Nr 266. Kraków 19 Listopada — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 listopada.

W ubiegłym tygodniu wypadków politycznych wiele; pomimo tego zmiany w chwilowém położeniu polityki ogólnéj europejskiéj żadnéj.

Zaczniemy od półwyspu iberyjskiego, bo tam umarł król Don Pedro V. Wnosząc z dzienników, młody ten monarcha w krótkich latach swego panowania zdołał sobie zjednać przywiązanie swych poddanych i powszechnie jest żałowany. Zgon jego żadnéj atoli nie wywołał nawet dynastycznéj kwestyi, bo zmarły król niezostawił po sobie potomstwa, a najstarszy z braci książę Oporto objął rządy pod imieniem Ludwika I.

W Hiszpanii królowa Izabella otworzyła Kortezy. Mowa jéj tronowa rzuciła z razu Europie zagadkę. Królowa oświadczyła, iż za jéj staraniem zbierze się kongres mocarstw katolickich w sprawie rzymskiéj. O kongresie takim nikt w Europie nie wiedział, ani nawet możebności jego w téj chwili nie przypuszczał. Okazało się, że tłómaczenie mowy nie było wierne, że zwołanie kongresu na korzyść Stolicy Apostolskiéj było tylko usiłowaniem królowéj hiszpańskiéj, ale, że do niego nie przyszło. Co się zaś tyczy wyprawy do Meksyku, mowa tronowa straciła ważność, albowiem widoki, jakie w niéj Hiszpania mieć mogła, są dzisiaj ograniczone wiadomą konwencyą londyńską.

W Anglii pomimo wzmocnienia przymierza z Francyą właśnie za pomocą wspólnéj do Meksyku wyprawy, zawsze w sferach rządowych ten sam ton nieufności do polityki cesarskiéj i niedowierzanie protestacyom pokojowym jakkolwiek często powtarzanym. Odbiło się to usposobienie bardzo wyraźnie w mowie lorda Palmerstona na obiedzie w Guildhall u nowego a raczéj powtórnie obranego lorda-majora City, sir Williama Cubitt. Szef gabinetu zaczął mowę od wychwalania ochotników, jakby to było w przeddzień zamierzonego na Anglię napadu, o którym nawet natrącał. Jeden z dzienników francuzkich utrzymuje, że trajedya grecka służyła za wzór lordowi Palmerstonowi, gdyż w skład jego mowy wchodziły chóry: *Chór starców*: Byliśmy waleczni — *Chór mężów*: jesteśmy waleczni — *Chór dzieci*: będziemy waleczni. Dowcipna i złośliwa uwaga: cóż z tego, kiedy owe chóry mimo śmieszności swéj hucznemi oklaskami pokryte zostały a wyraźnie przeciw Francyi były skierowane.

We Francyi zmiana ministra finansów listami cesarskiemi do wysokości wypadku politycznego podniesioną została. Powrót p. Foulda do gabinetu ma być wstępem w nową erę finansową i polityczną. Strona finansowa mieści w sobie stały budżet, zaniechanie kredytów budżetem nieobjętych, i wstrzymanie dalszego zwiększenia się ruchomego długu państwa. W politycznéj jest zrzeczenie się prawa zaciągania pożyczek podczas nieobecności Ciała prawodawczego, oddanie temu Ciału konstytucyjnego prawa kontroli skarbowéj i uchwalania rzeczywiście nienaruszalnego budżetu. Ztąd pewność dla Europy i rękojmia zamiarów pokojowych Francyi, i usunięcie obawy ciągłego zbrojenia się i przysposabiania do wojny. Czy tak jest istotnie? Plan p. Foulda uwalnia rząd cesarski od ciężaru długu ruchomego, budżet ma być dostateczny, przenoszenie kredytów z jednego ministerstwa na drugie stósownie do potrzeby ma być wolne, a to w razie nawet wojny wystarczy na pokrycie potrzeb do chwili zwołania Ciała prawodawczego. Krok konstytucyjny Cesarza zwróci mu przychylnie umysły. W listach Napoleona III jest jakby postawienie zasady wyborów z woli narodowéj naprzeciw zasadzie z łaski bożéj, jakby rzucona rękawica w imie nowego prawa publicznego prawu publicznemu dawnemu niedawno tak głośno w Królewcu głoszonemu — i to jeszcze na polu konstytucyjnem. Pokojowych skazówek nie możemy w tem wszystkiem upatrzeć. Nie widziała ich także giełda paryska, która cały ten wypadek nader małą podwyżką powitała.

We Włoszech stan rzeczy niezmienny. Baron Ricasoli pozostanie ministrem aż do nowego zebrania się parlamentu. P. Ratazzi nie otrzymał podobno od Cesarza Francuzów żadnych rękojmij któreby mu pozwalały objąć ster rządów. Polityka napoleońska milczeniem swojem zdaje się obstawać za utrzymaniem bezwzględnem chwilowego *status quo*. Nie podlega zaś żadnéj wątpliwości, że każdy ruch włoski od téj polityki zupełnie zależy.

W Niemczech widzimy króla Pruskiego nieco bardziéj konstytucyjnego w Wrocławiu niż Królewcu, ale stronnicy jedności niemieckiéj nie mają przyczyny radować się z usposobienia jakie pod tym względem w przemówieniach jego się objawia. W Austryi po rozwiązaniu sejmu węgierskiego, przyszła kolej na chorwacki; co do Siedmiogrodu niemasz jeszcze pewności, czy sejm zwołanym będzie, czy też odrazu wybory bezpośrednie do Rady państwa rozpisane zostaną. Cała zaś w téj chwili kwestya spoczywa na zadaniu: jakimby sposobem mimo nieukończonéj a po części zatamowanéj organizacyi konstytucyjnéj nadać budżetowi i zamierzonym finansowym krokom podstawę legalną, która sama jedna daje rękojmię kredytu.

W Rosyi coraz to silniejsze symptomata przygotowującego się wstrząśnienia. Sądząc z teraźniejszego systematu rządu rosyjskiego i jego postępowania w Królestwie Polskiem, symptomata te muszą być ważne, bo się coraz większym terroryzmem na bezbronnych polskich mieszkańcach objawiają. Anarchia wojskowa dochodzi do ostatecznych granic i niemocy swojej prześladowaniem religijnem składa dowody. Zastępcę metropolity warszawskiego, administratora archidyecezyi ks. Białobrzeskiego, starca chorego, porwano do cytadeli. Uwięzienie dygnitarza Kościoła, wymagało urzędowego przynajmniej oznajmienia. Oczekiwaliśmy go w Monitorze warszawskim. Naprożno rząd rosyjski tajemnicą chciał zdaje się pokryć gwałt ten, jak pokrywa inne. Złudzenie za wielkie. Akta któreśmy odebrali w tym wypadku tak bolesnym dla całej Polski, tak oburzającym dla całego katolickiego świata, dajemy poniżej. Pomimo pozornego prawnego gruntu w nieuznaniu Administratora, jakiego naprożno szuka rząd rosyjski, gwałt zostaje gwałtem. Dokądże on prowadzi? Do prześladowania. Czegoż dowodzi? Niepojętej zaprawdę anarchii na sile opartej, któ- [illegible] przekracza granice. Po ósmym kwietnia utrzymywano, że rząd rosyjski mniemał, iż przymusem zdoła mieszkańców Warszawy zniewolić do uczęszczania do teatru; czyż teraz sądzi, że przymusem zniewoli duchowieństwo do otworzenia kościołów? Na téj drodze nawet siła powinna być loiczną, i powiedzieć sobie: iż może gwałtem otworzyć kościoły, ale nie może przymusić aby je dobrowolnie otworzono!...

Lecz to wszystko nie przeszkadza, żeby *Monitor* francuski nie pisał, że ruchy w uniwersytetach rosyjskich to tylko dowód życia młodzieży i wolności jakiej używa, aby się nie unosił nad liberalnem usposobieniem rządu rosyjskiego, aby cały chór dzienników nie brzmiał pochwałami reform rosyjskich.... zgoła i tu nawet położenie się nie zmiena. Kiedyż sumienie powszechne Europy zapyta się samo siebie: *Quousque tandem?*....

Po niesłychanych gwałtach popełnionych przez wojsko rosyjskie wdzierające się do kościołów warszawskich, po wydaniu przez władze wojskowe rozkazów, które w koniecznem następstwie, jak to wykazał w odezwach swoich ksiądz Administrator archidyecezyi warszawskiej i konsystorz, pociągnąćby musiały za sobą profanacyę innych kościołów i wywołać dopuszczenie się nowych bezprawi na ludzie w nich modlącym się, — ksiądz Administrator archidyecezyi po naradzeniu się z konsystorzem jeneralnym i z biskupami obecnymi w Warszawie, polecił na mocy praw kościelnych zapieczętować kościoły sprofanowane, zamknąć inne kościoły, aby nie narazić je na profanacyę, a na gwałty i krzywdy lud w nich na modlitwę się gromadzący. Fakta dowiodły, że krok ten okazujący iż pod rządem rosyjskim nie jest już możebne odbywanie nabożeństw w kościołach, był nieodzowny i konieczny; albowiem wiele domów bożych na prowincyi, które otwarte pozostały, były sprofonowane przez żołnierzy i lud w nich pokrzywdzony. Lecz na akt ten duchowieństwa, obowiązkiem jego spowodowany i na ustawach kościelnych oparty, odpowiedziały władze rosyjskie aresztowaniem wielu dygnitarzy duchownych. Następnie dla wyśledzenia gwałtów w kościołach i ich profanacyi, wyznaczoną została przez władzę duchowną, za upoważnieniem rządu, komisya z księży złożona, która jednak zaledwo rozpoczęła czynności, gdy połowa jej członków została uwięzioną, a inni rozpędzeni przez policyę. Gdy duchowieństwo trwało w obronie świętości kościoła i wolności obrządków religijnych, w pełnieniu swoich powinności względem wiary i ludu swej pieczy powierzonego, aresztowano coraz więcej duchownych. Z podobnych powodów uwięziono naczelników duchowieństwa starozakonnego i kilku księży ewanielickich.

Wreszcie gwałty te uwieńczono uwięzieniem tymczasowego naczelnika archidyecezyi i metropolii warszawskiej, szanownego księdza Administratora Białobrzeskiego. Czcigodny prałat uprowadzony został w nocy z domu swego do cytadeli warszawskiej. Jeden z naszych korespondentów warszawskich donosi nam, iż stało się to na rozkaz z Petersburga nadesłany.

Dzisiaj więc, w chwili gdy wielkie niebezpieczeństwo grozi kościołowi katolickiemu w Polsce, kiedy wolność wyznania i odprawiania obrządków są pogwałcone, gdy kościoły zamknięte a duchowieństwo aresztowane, odjęto zagrożonej archidyecezyi tymczasowego pasterza, uwięziono naczelnika ciężko dotkniętego duchowieństwa. Lecz duchowieństwo to nie ulękło się pogróżek, nie cofnęło się ze swego stanowiska przed ciosami jakie na niego padają: Kapituła odwołała się o pomoc do Ojca Świętego, wręczając rządowi prośbę swoją do Stolicy Apostolskiej, aby ją przesłał drogą urzędową. Czy uczyni to rząd rosyjski? Tymczasem akt ten zamieszczamy tutaj, a zarazem poprzedzające go pisma, które także wyjaśniają postępowanie władz rosyjskich.

Po uwięzieniu księdza Administratora, zawiadomiła Komisya Wyznań ks. dziekana Kapituły, odezwą w wilię uwięzienia datowaną, a odpowiadającą na pismo Kapituły miesiąc naprzód, bo 14go października wydane, w której zawiadamia, iż rząd nie zatwierdził wyboru Kapituły. Na co dziekan Kapituły, biskup sufragan warszawski, ksiądz Dekert, odpowiedział, iż Kapituła „raz przelawszy odziedziczoną po śmierci arcybiskupa władzę, na osobę swego wikaryusza, już [illegible] nienia nowego wyboru, dopóki wybrany władzy sobie udzielonéj nie zrzecze się.... a rezygnacya księdza Białobrzeskiego, gdyby ją chciał uczynić w więzieniu, byłaby nieważna", prosi więc o wypuszczenie go z więzienia albo o przesłanie prośby do Ojca świętego o naznaczenie wikaryusza apostolskiego. Umieścimy tu z kolei wszystkie te trzy akta.

„Komisya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego— do JWJmci X. Dekerta Biskupa Sufragana i Dziekana Kapituły Archidyecezyi Warszawskiej.

Wydział Wyznań. Nr 11311. Warszawa dnia 12 listopada 1861 r.

„Przedstawieniem z d. 14 października r. b. doniosłeś JWPan Komisyi Rządowej, że z powodu zgonu śp. X. Fijałkowskiego Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, Kapituła Metropolitalna wybrała Wikaryuszem Kapitularnym Archidyecezyi Warszawskiej X. Antoniego Białobrzeskiego Prałata Archidyakona Katedry tutejszej.

O takowym wyborze Komisya Rządowa doniosła Radzie Administracyjnej, lecz Rada z atwierdzenia swego X. Prałatowi Białobrzeskiemu odmówiła i o tem przez wypis z protokółu posiedzenia swojego z d. 27 października (8 listopada) r. b. Komisyę Rządową zawiadomiła.

Uprzedzając o tem JW. Biskupa, Komisya Rządowa ma zaszczyt wezwać Go o przedsięwzięcie środków ułatwiających dopełnienie innego wyboru i o jak najspieszniejsze doniesienie jéj o skutku niniejszego.— (podp.) P. O. Dyrektora Głównego prezydującego, radca tajny *R. Hube*. Dyrektor kancelaryi *Vidal*."

Odpowiedź brzmi:

„Biskup Sufragan Warszawski, Dziekan Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej, — do Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego.

Warszawa d. 13 listopada 1561 r. Nr 319.

„Na reskrypt Komisyi Rządowej z d. 12go b. m. Nr 11311, którym zawiadomiła mnie, że wyboru kapituły Metropolitalnej na Wikaryusza kapitularnego w osobie X. Antoniego Białobrzeskiego, Prałata Archidyakona Metropolitalnego w d. 12 października r. b. dopełnionego, Rada Administracyjna Królestwa nie zatwierdziła, oraz wezwała o przedsięwzięcie środków ułatwiających dopełnienie innego wyboru, mam honor oświadczyć:

„Że pomimo niezatwierdzenia przez Radę Administracyjną Wikaryusza kapitularnego, tenże władzy przelanej na Niego przez Kapitułę nietraca, a Kapituła przelawszy raz odziedziczoną po śmierci śp. X. Arcybiskupa władzę na osobę swojego Wikaryusza, już jéj w myśl prawa, nieposiada do uczynienia nowego wyboru, dokóki wybrany władzy sobie udzielonej nie zrzecze się i takowej w ręce Kapituły nie zrezygnuje; że do rezygnacyi Kapituła, ani Go zmusić, ani też bez Jego dyspozycyi kościołów otworzyć nie może.

Gdy zaś X. Białobrzeski Prałat, prawnie obrany Wikaryusz kapitularny, uwięziony został dzisiejszej nocy w Cytadeli warszawskiej, Kapituła więc tracąc swego reprezentanta, ma związane ręce do wszelkiego działania. Ze względu więc, że Archidyecezya bez zarządu duchownego obejść się nie może, a sprawy duchowno-sądowe całego kraju, długo w zawieszeniu pozostać nie mogą, mam honor przełożyć Komisyi Rządowej, ażeby albo postarała się o jak najspieszniejsze uwolnienie z więzienia X. Białobrzeskiego Prałata; gdyż i rezygnacya Jego, gdyby ją chciał uczynić w Cytadeli, niebyłaby ważna, albo o przesłanie do ś. Stolicy Apostolskiej dołączonego pisma z prożbą o naznaczenie Wikaryusza Apostolskiego.— Obecny stan rzeczy, gdyby dłużej miał pozostać, bardzo smutne następstwa dla wiary i moralności wywołaćby musiał. (podp.) X. *Dekert*.

Przesłana przy tej odpowiedzi na ręce rządu prośba dziekana kapituły warszawskiej do Ojca świętego, brzmi:

„BEATISSIME PATER.

Infrascriptus praesentibus mentium facio Sanctitati Vestrae, Antonium Białobrzeski praelatum Archidiaconum Metropolitanum Varsaviensem, sede vacante post obitum p. m. Antonii Melchioris Fijałkowski Archiepiscopi Metropolitae, Vicarium Capituli legitime electum, die decima tertia mensis et anni currentis, hora tertia post mediam noctem domo sua esse abductum et in Citadella incarceratum. Cum Capitulum nec praedictum Vicarium suum ad resignandum compellere, nec ejus resignationem, licet in carcere facta esset, admittere, nec deinceps alium eligere possit, provolutus ad pedes Sanctitatis Vestrae humillime suplico, ut interveniente Sua Sanctitate vel praedictus Vicarius Capitularis libertati restituatur, vel sedes Apostolica Vicarium suum designare dignetur.

Quae praesentans

maneo ad oscula pedum Sanctitatis Vestrae Obedientissimus et humillimus servus Episcopus Halicarnensis Suffraganus Varsaviensis Decanus Capituli Metropolitani (sig.) Dekert. (L. S.).

Datum Varsoviae die 13 mensis Novembris A. D. 1861.— N. 319.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 17 listopada.

☐ Jakby nagle ważne przedmioty dyskusyi w [illegible] państwa wyczerpanemi zostały, [illegible] ściem p. Foulda do ministeryum we Francyi i jego projektem finansowym. Coby z niego zastosować można było do Austryi, żaden nie powiada. Cieszy się przeciwnie niejeden, że Cesarz Napoleon poszedł za przykładem Cesarza Austryackiego, zrzekając się przywileju zaciągania długów i robienia nadzwyczajnych wydatków bez zezwolenia ciała prawodawczego. Nie w tym wszakże, aczkolwiek ważnym kroku, jest różnica polityczna i finansowa obu państw. We Francyi, Cesarz Napoleon powiada i zapewne się nie myli, że Izby wesprą go swem zaufaniem w każdej nadzwyczajnej potrzebie. W Austryi, gdyby nawet chciała teraźniejsza Rada państwa, uczynićby tego nie mogła. Wielka ta polityczna różnica nietylko leży w organach reprezentacyjnych obu państw, ale i w ich wewnętrznym składzie, z których jedno przedstawia całość jednolitą, dojrzałą i silną; drugie zbiór różnorodnych, niezgodnych i w rozmaitych kierunkach osłabionych elementów. Jedność narodowa jest wielką potęgą i takowa cechuje Francyą w najwyższym stopniu. Wyrobienie najwyższej potęgi w Austryi, może być tylko rezultatem pewnych kombinacyj w instytucyach i w administracyi, lecz w składzie samym państwa są tylko liczebne i materyalne do tego podstawy. Myśl więc polityczna, która przyprowadziła Cesarza Napoleona do kroku jaki uczynił nie jest naśladownictwem, lecz wypływem stosunków narodowych, które z stosunkami Austryi nie mają najmniejszego podobieństwa. Co do samego projektu finansowego, i z tego wyciągnąćby dla Austryi chyba można było tę naukę, że kredytami nadzwyczajnemi długo żadne państwo obciążać nie można, i że do zregulowania skarbu obarczonego niemi, trzeba przedewszystkiem i głównie, żeby rząd miał zaufanie w narodzie, a naród w rządzie. Bez tych głównych warunków p. Fould, aczkolwiek rozumny finansista, byłby teki ministeryalnej nie przyjął. Inne warunki, które postawił i na które się Cesarz zgodził, są dowodem także, że biorąc się do tak ważnego dzieła, Minister finansów powinien być panem sytuacyi, powinien mieć w ręku swojem wszystkie klucze od kasy publicznej, i powinien mieć innych ministrów w tej mierze zupełnie zależnymi od siebie. Przy takich warunkach wątpić nie można, że p. Fould wywiąże się szczęśliwie ze swego powołania. Pod tym względem myśl, którą miał cesarz Napoleon dając mu rękę, mogłaby się zastósować do Austryi. Lecz polityka innych ministrów powinnaby się i tutaj tak do tej myśli zastósować, jak się zastosuje do niej polityka ministrów francuskich.

Cesarz Napoleon ma trzy miliardów franków do pokrycia, ale ma wojsko, flotę i wszystko w pogotowiu. Na przypadek nadzwyczajny, ma za sobą cały naród. Nim ten przypadek nastąpi, radzi Włochom się zbroić i organizować. Inne kwestye obrabia przez dyplomacyę lub uboczne wpływy. W takim stanie i przy takich zasobach jakie ma Francya, regulować finanse będzie nie trudno. Rozprawiać nad tém bez celu, jak to czynią tutejsze dzienniki, jest próżną stratą czasu i dowodem, że w grunt tutejszéj sytuacyi żaden z nich śmiało zagrzęść nie chce lub nie może. Czy uczyni to parlament, jeśli mu przyjdzie dyskutować nad budżetem? Pogłoski o zawezwaniu go do téj pracy, zaczynają nabierać pewnéj wagi. Gabinet ma w tym przedmiocie ciągłe narady.

Z Węgier wiadomości dotąd mało rzucają światła na przyszłość. Wszystko w zawieszeniu i oczekiwaniu.

Rozwiązanie sejmu chorwackiego zaczyna wywoływać w kraju wyraźne niezadowolenie.

N. Pan wyjeżdża jutro do Wenecyi, gdzie przepędzi dzień imienin Cesarzowéj.

Paryż 14 listopada.

W. książę Konstanty opuścił Londyn i udał się przez Roterdam do Petersburga. Zajmuje tu okólnik księcia Wasilczykowa, ogłoszony w *Inwalidzie Ruskim* z dnia 30 października, nakazujący w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej ostrożności, które mogą doprowadzić do czasów humańskich. Dzienniki paryzkie zwrócą zapewne uwagę na ten złowrogi okólnik. *Constitutonnel* zaczyna nie wierzyć *Indépendensie* i telegramom przychodzącym z Berlina. Wyznaje on, że wiadomości o Polsce przesyłane przez rząd rosyjski i pruski są nacechowane „przesadą". Należało użyć innego dobitniejszego wyrazu. Był tu lord Harrowby, przyjaciel Polski. Wyznał on zdziwienie na widok tego co robi Anglia. Za chwilowe zatrzymanie w Prusach kapitana Macdonalda podniosła ona długoletnie krzyki i zaniosła protestacye, a za stłuczenie i znieważenie pana Mitchela w Warszawie prawie się nie obrażała. *Patrie* pozostała wierną Polsce. Jej artykuły o sprawie naszej są zawsze dobre. W *Biblioteque utile* p. Cheré poświęcił artykuł historyi polskiej.

Paryż zajmuje się w tej chwili bardzo mało polityką zewnętrzną. Polityka wewnętrzna całkiem go pochłania. Dzisiejszy *Monitor* zawiera list cesarski i dekret, który sprawdził dawne pogłoski o przyjściu do władzy pana Foulda. P. Fould, członek rady prywatnej, został mianowany ministrem finansów. W ogłoszonym a własnoręcznym liście, Cesarz zgadza się na reformy zaproponowane przez nowego ministra i rozkazuje ogłoszenie w *Monitorze* przedstawionego przezeń raportu. Raport pana Foulda jest szczery. Wyznał on, że skarbowi francuzkiemu groziło niebezpieczeństwo, że wydatki i pożyczki były zbyt wielkie i że ten stan rzeczy wypłynął z otwierania przez Cesarza kredytów nadzwyczajnych, po zamknięciu Izb. P. Fould domagał się od Cesarza zrzeczenia się tego prawa i zezwolenia na opatrywanie nadzwyczajnych potrzeb za pomocą tak zwanego „viremant" to jest przenoszenia z jednej sekcyi budżetu do drugiej kredytów nieużytych. Cesarz na wszystko się zgodził, przekładając, jak się wyraża, dobro Francyi nad swe prerogatywy i postanowił zwołać senat na dzień 2 grudnia, aby zaproponowane reformy zostały spisane w formie senatus-konsultu. [illegible] Monitorze listu cesarskiego i rapor- [illegible] sów zajmuje w gabinecie [illegible] które może się stać jeszcze ważniejszem przez przyłączenie do ministeryum finansów niektórych atrybucyj ministerstwa stanu. Chcąc wydobyć się z trudności finansowych, Cesarz dał prawie carte blanche panu Fouldowi i to pomimo innych ministrów. Francya ma obecnie wysoki dług ruchomy. Jak się go nowy minister pozbędzie? Jak oczyści skarb? Chodzą o tem różne pogłoski. Pan Fould ma mieć zamiar skasowania renty 4 i 4½ od sta i obligacyi 30-letnich, zamieniając je na renty 4 od sta; ma mieć zamiar spłacenia długu ruchomego za pomocą nowej pożyczki i ma myśl wyswobodzenia giełdy z pod przepisów, które je od kilku lat paraliżują. Trzeba czekać na roboty ministra. Domysłów jest zbyt wiele, aby się można nad niemi zatrzymać.

Pan Fould dotknął w swym raporcie jednego punktu, który obchodzi nie tylko politykę Francyi, lecz politykę europejską. Rzekł on, że zbyt wielka władza Cesarza w układaniu budżetu i otwierania kredytów nadzwyczajnych, niepokoi Europę i prowadzi do zbytnich zbrojeń; że ograniczenie tej władzy sprowadzi oszczędności w armii i marynarce i ustali pokój. Cesarz uznał słuszność tych uwag. Pan Fould przynosi więc politykę pokojową, za którą był i dla której kazał był r. 1855 wydać w drukarni cesarskiej projekta kawalera Bunsena. Za tą polityką jest naturalnie giełda. P. Fould jest jej mężem stanu, jej reprezentantem. Interesa dynastyczne skłoniły Cesarza do przyjęcia projektów nowego ministra i dania mu nadzwyczajnych gwarancyj, bo we Francyi finanse i giełda wpływają na wszystko, nawet na los dynastyi. Trzeba zrozumieć obecne położenie Francyi, ale nie należy tracić nadziei, że na tem co się dzieje, nie straci wiele interes Europy. Dobro spraw Europy wymaga, aby Francya miała dobre finanse, aby pozbyła się długu ruchomego i miała ręce wolne w razie jakich wypadków. Plany pana Foulda zależą wiele od Anglii. Czy Anglia mu zaufa i rozbroi się? nie sądzę.

Constitutionnel, *Patrie* i *Pays* wiedziały wiele szczegółów o reformach proponowanych przez pana Foulda. Stosunki ich z rządem są zawsze bliskie. Dzienniki te wyparły się bankietu danego w hotelu Luwru dla pana Ratazzego i przyczyna tego bardzo się pojmuje. Nie wzniesienie toastu cesarskiego posłuży tu za pretekst. *Patrie* oskarżyła pana Ratazzego o rewolucyjność. Z tym zarzutem opuścił p. Ratazzi Paryż i opuścił go bez smutku. *Opinione* gniewa się jeszcze na *Pays*, że przekłada p. Ratazzego nad gabinet barona Ricasolego.

W mowie tronowéj, król belgijski nie przyznał się że uznał królestwo włoskie, choć je w gruncie uznał. Mowa tronowa królowéj hiszpańskiéj została źle przetłumaczoną. Królowa nie powiedziała że otrzymała od mocarstw katolickich bezpieczeństwo Rzymu, lecz że „starała się" o otrzymanie tego. Nie zaszło nic takiego coby mogło się obrócić na szkodę Włoch. *Nord* szydzi z baczności Garibaldego i jego towarzyszów co dowodzi że baczność bardzo jest potrzebna. Wywdzięczając się za jego usługi, Włosi podarowali ks. Napoleonowi obraz przedstawiający Anioła Zmartwychwstania. Ks. Napoleon podziękował życzliwie za ten dowód wdzięczności. Piemont pozbywa się żołnierzy Ferdynanda II pozwalając im udawać się do Meksy-

ku i wchodzić w służbę hiszpańską. Z przyczyny słabości żony, margrabia de Lavalette nie wyjechał jeszcze do Rzymu.

Negocyacye handlowe z Prusami nie zostały zupełnie przerwane. P. de Clerey negocyator francuski, nie opuścił Berlina i nie przybył do Paryża.

P. Forcade de la Roquette, były minister finansów, został mianowany senatorem.

Courrier du Dimanche ma proces za niepodpisanie artykułu „Impasse“, a właściwie za artykuł „la liberté comme en Autriche“ pióra pana Pelletana.

Giełda przyjęła z zapałem przyjście do władzy pana Foulda. Raport tego ministra jest skwapliwie czytany i rozbierany. Szczere wyznanie że finanse francuskie są w złym stanie, jest uważane za czyn ważny, choć nie zwykły. Cesarz zbyt zaufał nieskończonym zasobom Francyi, zbyt popuścił ministrom i prefektom, przedsięwziął zbyt wiele rzeczy razem i napotkał na nieprzewidziane trudności. Reforma handlowa, na któréj skarb dużo traci, wojna amerykańska i drożyzna zboża, na których traci dużo naród, przepełniły miarę i wywołały środki nadzwyczajne.

Paryż 14 listopada.

E. Pan Fould jest ministrem stanu, a powrót jego do rządu jest w związku nietylko z nowem rozszerzeniem praw ciała prawodawczego, ale nadto z nadaniem wyraźniejszego charakteru polityce zewnętrznej. Coraz bardziej pogorszający się stan finansów w ciągu bieżącego roku skłonił był Cesarza do zasięgnienia rady p. Foulda i do życzenia aby ich zarządu się podjął, w tym celu upoważnił go był przed dwoma miesiącami do wygotowania memoryału, w którymby w tym przedmiocie przedstawił swoje myśli i wnioski. Pan Fould przy końcu września dopełnił powierzonego mu zadania. Przez ciąg października Cesarz zastanawiał się nad uczynionemi mu przedłożeniami a uznawszy je za właściwe wezwał dawnego swego ministra skarbu a później ministra stanu, to jest p. Foulda do wprowadzenia w życie systematu, którego doradzał, i do objęcia ministerstwa skarbu. Zaproszony p. Fould do Compiègne na pierwszy tydzień często z Cesarzem odbywał narady, i uczuł się w téj chwili nie tylko potrzebnym, ale nawet koniecznym.

Chcąc korzystać z zyskanego położenia zamierzył zapewnić sobie wyższe od innych ministrów znaczenie i władzę, a razem dogodzić żądzy zemsty, jaką pałał przeciw dzisiejszemu ministrowi stanu, który blisko rok temu zajął był jego miejsce. Kandydaturę p. Foulda i dążenie jego do zmniejszenia atrybucyj ministra stanu, a raczej do usunięcia go z rządu popierały liczne zabiegi zwłaszcza stronnictwa zupełnego zjednoczenia Włoch i opuszczenia Rzymu. Zabiegi te najczynniejszemi się stały w Compiègne podczas owego pierwszego tygodnia, który tamże jakby przypadkowo zebrał i połączył księcia Napoleona, p. Foulda, ministra włoskiego p. Nigra, i p. Rouher ministra robót publicznych.

Przed wyjazdem do Compiègne p. Fould postarał się o pojednanie się z hr. Persigny, który był jego zawziętym przeciwnikiem, przedstawił mu swój plan finansowy w związku będący z nowem rozszerzeniem swobód konstytucyjnych w rzeczach budżetu. Hr. Persigny zgodził się na niego i na powrót p. Foulda do rządu. Następnie w Compiègne potrafił złagodzić niechęć Cesarzowej, a tak utorowawszy sobie drogę do władzy, w dniu 12 b. m. stawił się na radzie tajnej połączonej z radą ministrów z przygotowanym memoryałem. Rada ta zebrała się o godzinie 12éj w Tuileryach. Przybył na nią Cesarz wraz z hr. Walewskim z Compiègne. Rozpoczęło ją odczytanie memoryału p. Foulda, dziś w *Monitorze* ogłoszonego, po czem tenże oświadczył wśród zadziwienia członków, którzy z nim poprzednio w porozumieniu nie zostawali, że do przeprowadzenia systematu, który przedstawił, do podjęcia się zarządu finansami państwa potrzebowałby rozszerzenia władzy jaką dotąd ministrowie skarbu sprawowali, tylko z rozszerzoną władzą mógłby dostateczną kontrolę rozciągnąć nad wydatkami ministeryów, mógłby wzbudzić ufność w kraju i zagranicą, żąda więc pierwszeństwa nad innemi ministrami, przyznanego dzisiaj ministrowi stanu, żąda przewodniczenia Radzie ministrów w razie nieobecności Cesarza, domaga się oderwania od ministerstwa stanu i nadania mu przywileju pośredniczenia między koroną i wielkiemi ciałami państwa ukonstytuowanem, i na koniec dopomina się zarządu *Monitora*.

Po panu Fouldzie, zabrał głos p. Forcade minister finansów, w sposób znakomity i przekonywujący wyrażając się, miał oświadczyć, iż myśli p. Foulda były te, które nieraz przedstawiał, bez dostatecznej jednak powagi, aby uznanie i przyjęcie zyskały, rozwinąwszy swoje wnioski, przeszedł do krytyki niektórych twierdzeń memoryału pana Foulda, lecz w téj krytyce miał być mniej trafnym jak w pierwszej części swej mowy. Narady trwały do godziny czwartej. Cesarz nieoświadczywszy swej woli ani swego zdania zawiesił posiedzenie i powtórna Rada tajna zebrać się miała w przyszły poniedziałek lub we środę.

Po zawieszeniu posiedzenia, hr. Persigny wybuchnął gwałtownem uniesieniem, żaląc się iż się ujrzał zawikłanym w intrygę której nie przewidywał, że nie zezwoli nigdy na nadanie ministrowi skarbu obszernej władzy, jakiej pożądał, że raczej usunie się. Wnosić jednak należy, że się minister spraw wewnętrznych wkrótce uspokoił; tegoż samego bowiem wieczora udał się do niego książe Napoleon, naradzał się z nim przez godzin parę i zapewne przedstawił mu wewnętrznej i zewnętrznej polityki względy, które ich obydwóch skłonić powinny do życzenia powrotu p. Foulda do władzy.

Cesarz po radzie tajnej, udał się z hr. Walewskim do Compiègne. Podczas dwugodzinnej podróży miał czas i sposobność do naradzenia się z nim. Przybywszy napisał list do niego i drugi do p. Foulda, które dziś *Monitor* ogłosił. Wczoraj p. Fould pospieszył do Compiègne, a po godzinie 12éj wieczorem, a więc z daty 14go b. m. podpisaną została nominacya tegoż na ministra finansów, dymisya p. Forcade, i nadanie mu godności senatorskiej.

Jakie układy nastąpiły co do określenia władzy ministra finansów, i oznaczenia atrybucyi ministerstwa stanu w chwili w której to piszę, dokładnie wiedzieć nie można. Wnosić jednak należy, że minister stanu raczej usunie się z swej posady, aniżeliby miał zezwolić na odcięcie sobie wszelkiego znaczenia politycznego. Być nawet może, że wszyscy ministrowie podadzą się do dymisyi, jeżeli wymagania pana Foulda zupełne zaspokojenie znalazły.

Cokolwiek się stanie akta ogłoszone dziś w *Monitorze* są nader wielkiej wagi. List Cesarza do Ministra stanu mieści oświadczenie, które kraj, które stronnictwo liberalne z wielkiem zadowoleniem przyjmie, które mniej może miłem będzie niektórym mocarstwom zagranicznym i domom panującym, określając wyraźnie różnicę jaka między monarchią cesarską a innemi monarchiami europejskiemi zachodzi. W liście tym czytamy: „Wierny memu początkowi, nie mogę uważać „prerogatyw korony, ani jako święty zakład, którego tknąć się nie można, ani jako dziedzictwo „moich ojców, które przed wszystkiem nietykalne „synowi memu przekazać powinienem. Wybraniec „ludu, wyobraziciel jego interesów wyrzeknę się „zawsze bez żalu wszelkiej prerogatywy nie po„trzebnej koniecznie dobru publicznemu, tak jak „w mym ręku zachowam niezachwianą wszelką „władzę której spokojność i pomyślność kraju „wymaga.“ To oświadczenie po ciągłem stawianiu naprzód prawa boskiego służącego królom Pruskim i nacisku położonego na nim przez nowo ukoronowanego króla wśród obrzędów koronacyjnych, nabiera większego jeszcze znaczenia. Memoryał p. Foulda potwierdzony w zupełności przez Cesarza wykazuje jakie nowe prerogatywy w sprawach finansowych nadane będą ciału prawodawczemu przez uchwałę senatu, którego zwołanie na dzień 2 grudnia naznaczone. Te nowe ustąpienia polegają na poddanie pod głosowanie Izby budżetu szczególnemi wielkiemi oddziałami. Na przywrócenie przenoszenia zasobów budżetowych z jednego oddziału do drugiego tak jak je uchwała senatu z 25 grudnia 1852 oznaczyła i wyrzeczenie się prawa rozrządzania funduszami państwa w nadzwyczajnym kredycie, lub w wydatkach dodatkowych bez poprzedniego zezwolenia ciała prawodawczego. Wszystkie te ustąpienia zasługują na obszerniejszy rozbiór i posłużyć mogą do oznaczenia drogi jaką rząd cesarski w wewnętrznej polityce obiera. Zewnętrzna jest z nią w związku. Na dziś to tylko nadmienię że p. Fould jest gorliwym stronnikiem jedności włoskiej, nieprzyjacielem władzy świeckiej Papieża; że w poprzedniej korespondencyi wspomniałem o rozumowaniu jego; że w obec zmian dziś zaszłych, lub które jeszcze zajdą, tracą wiele ze znaczenia swego i oświadczenia p. Ratazzemu uczynione i nadane zaszczyty jenerałowi Goyon; że p. Lavalette dotąd do Rzymu nie wyjechał, oczekując na instrukcye, których mu dotąd dać wzbraniano się, a które teraz pewnie otrzyma.

P. Thouvenel acz cierpiący znajdował się na radzie tajnej, dziś dla odpoczynku wyjeżdża na wieś, wróci we wtorek.

W jutrzejszych dziennikach ukaże się list jenerała Zamojskiego z powodu depeszy telegraficznej z Berlina nadesłanej i w pismach publicznych ogłoszonej, która tu sprawiła niemałe wrażenie, a której śmiało fałsz zadać można, iż w dobrach hrabiego Zamoyskiego w Królestwie w pewnym klasztorze wynalazły poszukiwania rządowe 15000 broni. Jenerał Zamoyski powtarza słowa p. Royer Collard „nie wiem, ale zaprzeczam“.

Londyn 11 listopada.

L. Przed kilkunastu laty zdarzyły się na kolejach żelaznych w Anglii częste przypadki ognia i wielkie ztąd szkody, a nieraz i niebezpieczeństwa dla podróżujących osób. Uskarżano się wielce na przypadki ognia z tych lub owych przyczyn powtarzały się bezustannie. W końcu jeden z dzienników zniecierpliwiony bezskutecznemi narzekaniami jakby stając w obronie publiczności, napisał że temu złemu nie będzie końca, dopóki Biskup się niespali. Jakoż za parę miesięcy w samej rzeczy tak się przytrafiło, że pociąg wiozący jednego z biskupów anglikańskich zajął się ogniem. Biskup wprawdzie ocalał, ale przypadek ten tak wielkie w kraju zrobił wrażenie, że kompanie dróg żelaznych zmuszone były obmyśleć środki zapobiegające na kolejach takowym zdarzeniom pochodzącym z niedbalstwa.

Nieinaczej też się stało podczas ostatnich smutnych wypadków w Warszawie. Dopokąd ludność warszawska była knutowana, rozbijana, tratowana przez hordy kozaków i czerkiesów, i więziona przez oprawców policyjnych — zachowywano w Anglii milczenie, nie z obojętności wprawdzie na tak niesłychane barbarzyństwo, (bo kogóżby one nie obnrzały?); lecz dzisiejsza mądra doktryna nieinterwencyi tłumiła w piersiach głos współczucia. Dopiero gdy horda barbarzyńska kozaków napadłszy na p. Mitchel spokojnie chodzącego na ulicy, zwaliła go na ziemię i niemiłosiernie okuutowała, kłując go pikami wśród dzikiego krzyku: „To świnia niemiecka“ — gdy dnia 15 października panów James Murray i Williama Coleman zabranych w katedralnym kościele zapędzono wraz z ludem polskim, tłukąc aż kolbami do więzień cytadeli — gdy ci dwaj ledwie za wstawieniem się za nimi konsula angielskiego, pułkownika Staunton, mogli z kazamat być wypuszczeni, a na skargi jakie konsul zanosił o poranienie Jerzego Mitchel, namiestnik Lambert odprawił go z pałacu bez wysłuchania — i gdy tak pokrzywdzony Anglik zamiast poszukiwać swych krzywd i być dłużej świadkiem okrucieństw mongolskich, z obawy by na nowo może nie stał się ich przedmiotem, wolał opuścić nieszczęśliwy kraj, wystósował tylko na przestrogę dla Europy te pamiętną na zawsze do hr. Russell Ministra spraw zagranicznych depeszę (obacz *Czas* Nr. 250): „Jeżeliby kiedy Anglia, Francya i Prusy weszły w alians zaczepny z Rosyą skutkiem którego byłoby wprowadzenie barbarzyńców wgłąb Europy, państwo, któreby to uczyniło, popełniałoby nie tylko wielki błąd polityczny, ale ciężką i moralną zbrodnię. Należy się wyprzeć zupełnie tych bezbożników, ponieważ tchną uczuciami przeciwnemi Bogu. I dla tego także niema możności aby porządek i sprawiedliwość miały istnieć z państwem, które przy każdej sposobności ogłasza się głośno za porządkiem, a depcze naród nieszczęśliwy, i samo najpierwszym i największym jest burzycielem tak sprawiedliwości jako też i porządku.“ Wtenczas to, po odebraniu takowej depeszy, hr. Russell ocknął się z letargu, i począł sobie przecierać oczy, że to musi być źle, kiedy jego ziomkowie — owi nietykalni *Cives Romani*, jak Lord Palmerston z swą opieką nad nimi zwykł był się przechwalać — byli tak obelżywie przez kozactwo traktowani. Uczucie zgrozy rozszerzyło się na cały kraj. Goniec po gońcu był wysyłany, by się dowiedzieć co się w Warszawie stało i co się dzieje?

Jednym z najpierwszych posłańców — jak z listu dnia 30 z. m. pisanego z Warszawy, i ogłoszonego przez *Morning Herald* wyczytuję — był Hon. kapitan Blackwood. Przybył we wtorek wieczór z depeszami od rządu dla konsula angielskiego, i po oddaniu ich zaraz nazajutrz rano pospieszną koleją udał się nazad do Londynu, zabierając z sobą wice-konsula p. White, jako naocznego świadka gwałtów i okropnych scen warszawskich. Jakie kroki w sprawie swych poddanych rząd angielski przedsięweźmie; trudno teraz przewidzieć, ale przynajmniej otworzą mu się oczy na działania Rosyan w Królestwie, którego istnienie na kongresie wiedeńskim przez Anglią było zagwarantowane.

Po drodze, w pogranicznem miasteczku Sosnowcu, nowa dla tych podróżnych cudzoziemców nadarzyła się scena, charakteryzująca obecny rząd rosyjski w Polsce. Podróżna Angielka, wracająca do Anglii, była na granicy zatrzymana, lubo miała regularny paszport, niebył tylko podpisany przez władze rosyjskie na miejscu zkąd przyjechała. Za tym samym paszportem niejednokrotnie ona pierwej przyjeżdżała i wracała nazad do Anglii i nierobiono jej jako kobiecie żadnej trudności. P. White, z urzędu swego jako wice-konsul wstawiał się za nią, lecz na próżno; urzędnik rosyjski nagraniczny oświadczył, że ją przepuścić niemoże, bo takie miał rozkazy. P. White wtedy telegram wysłał w tej sprawie do wyższych militarnych władz w Warszawie, lecz i to nic niepomogło, i tak biedna Angielka musiała pozostać w Sosnowcu.

Podający tę wiadomość wyśmiewa całą niedorzeczność paszportow, twierdząc że we wszystkich porządnych rządach one są skasowane, a tylko Rosya zachowuje je w całej mocy. Znał on na przykład matkę jednego obywatela która mieszkała w Galicyi, siostra jej mieszkała w Litwie, a jej teść był w Poznańskiem. Jego wnuk, chłopiec jedenastoletni był słabowitego zdrowia i lekarze doradzali dla niego zmianę powietrza. Rodzice pragnęli go wysłać do księstwa Poznańskiego, lecz trudność była zyskania paszportu. Na podaną prośbę władze odpowiedziały naprzód, że chłopiec powinien odbierać wychowanie w kraju. Lecz gdy zaręczano, że ma zabawić za granicą niedłużej jak sześć tygodni, przysłano odpowiedź, że dowódzcy żandarmów trzeba się w tem poradzić, i zyskać jego pozwolenie. Nie długo potem rodzice odebrali list, w którym komendant żandarmeryi dał im znać, że potrzeba mu drzewa na zimę. Posłano mu drzewa i za drzewem otrzymano potrzebny paszport; I tak ciepło roztopiło lody. Co się tu mówiło, w powszechnem u nas jest używaniu i nic nierazi,— i jest może jedynym środkiem na zmniejszenie złego; lecz za granicą wydaje się to śmiesznem a nawet ohydnem.

Londyn 12 listopada.

L. Inaugurowanie lorda majora londyńskiego, p. Cubitt, w sobotę (9 b. m.) na wtóry rok urzędowania, odbyło się z nadzwyczajną powierzchowną okazałością i przepychem. Oprócz licznych chorągwi różnych cechów, przyczyniły się do tego zna[c]i ochotników londyńskich, piechoty i jazdy, którzy honorową straż na tej mieszczańskiej uroczystości odbywali. Dzień skończył się jak za zwyczaj, wspaniałym obiadem w Guildhall, na którym byli gośćmi ministrowie i ciało dyplomatyczne. Nie widziano jednak z pomiędzy niego najcelniejszych w obecnych okolicznościach, ambasadora włoskiego ani francuskiego; pierwszy nie był dla słabości zdrowia, drugi nie wiadomo dla czego, a obadwa, co najpodobniej, dla głębokości swej powiedział p. Adams, poseł amerykański, nic nieznaczącą mową, w której wystawiał pośród toczącej się zgubnej tam wojny domowej korzyści spływające z pokoju. Mowa lorda Palmerston, na którą podczas zamknięcia parlamentu publiczność z upragnieniem czekała, jako wyrazu polityki gabinetowej, była także nie wiele więcej znacząca, krótka i niemal blada. W wewnętrznych interesach wystawiał on niezmienną pomyślność kraju, obfitość żniwa i t. d., a jeśli było jakie złe, jak naprzykład pochodzące z ubytku surowej bawełny dla fabryk krajowych z powodu przerwania handlu z południową Ameryką, to uważał je za przypadkowe i przemijające. Zgoła, ze złego wyprowadzał dobre. Ubolewał nad zatargami domowemi w Ameryce, i najgoręcej życzył, aby się wkrótce skończyły. Co zaś do polityki europejskiej, tyle tylko powiedział, a co jako najważniejsze tu przytaczam: „Poglądając na kontynent, mówił, bez wątpienia widzimy w różnych stronach zawikłania stosunków europejskich, mogących gdyby nie postępowano z roztropnością i rozwagą, stać się źródłem do miejscowych zaburzeń; wszelako tuszę sobie, iż one nie nabiorą takich rozmiarów, by nas w prąd swój zająć mogły.“

Jednocześnie z wielkim obiadem u lorda majora, W.książę Konstanty z małżonką i księżniczką Olgą, był z wizytą u królowej w Windsor. Z tego powodu baron Brunnow, jako towarzyszący im, nie mógł być obecnym w City. Z ministrów przy odwiedzinach W. księcia w Windsor, jeden tylko hr. Granville był obecny. Hr. Russell, który z urzędu swego jako minister spraw zagranicznych powinienby się tam znajdować, umyślnie może z powodów mu najlepiej znanych, nie był; była tylko jego żona u królewskiego stołu na obiedzie. W. księstwo zaraz nazajutrz opuścili Windsor. Nadworną damą W. księżnej jest jakaś hr. Komarowska.

Dziwne czasem dochodzą tu rzeczy. W litografowanych drukach Bulliera czytamy następną: „Gdyby zawierzyć można listowi naszego niemieckiego korespondenta, memoryał miał być przesłany do cesarza Napoleona od marszałków szlachty rosyjskiej o obecnym stanie Polski i koniecznej potrzebie przywrócenia jej niepodległości, tak dla dobra samej Rosyi jak dla spokojności Europy. Rozumie się, że Cesarz, którego roztropność i przenikliwość dobrze jest znana, odmówił przyjęcia takowego dokumentu. Pomimo to manifestacya ta niemniej jest ważną.“ Z dzienników *Times* pierwszy wieść o tem ogłosił.

Korespondent paryski *Globa* znowu donosi, jakoby liberalni rosyanie złożyli od siebie sumę 2000 fr. dla szkoły polskiej na Batignoles. Lecz to najlepiej koledzy moi w Paryżu sprawdzą.

Rzym 7 listopada.

Dziś rano Ojciec ś. jeździł do świeżo odnowionego kościoła *San-Carlo a Catenari* poświęconego ś. Karolowi Boromeuszowi, i odprawiwszy tam cichą mszę rozdał własną ręką komunię przytomnym. Wiele bardzo ludu zgromadziło się na drodze Papieża i witało go głośnemi wiwaty.

Świat duchowny żywo jest tu wciąż zajęty okólnikiem pana Minghetti ministra obrzędów w Turynie, który w rzeczy samej jest bardzo stanowczym i groźnym. P. Minghetti pisze do arcybiskupów, biskupów, wikarych itd., że jest ich *obowiązkiem* uznać czyn dokonany, i stawia poniekąd *ultimatum* i alternatywę przyjęcia królestwa włoskiego albo też narażenia się na najdotkliwsze prześladowania; w razie zaś oporu duchowieństwa schyzmą nawet grozi. Okólnik ten jest jawném i otwartém wydaniem wojny Kościołowi katolickiemu, który uważa za swego naczelnika i głowę Piusa IX, a nie księdza Passaglia.

Panowie Lemercier i Plichon, którzy tu przez czas jakiś bawili, otrzymali obadwa od Ojca ś. komandę Piusowego orderu.

Hr. Vimercati udał się z Paryża do Turynu dla oznajmienia baronowi Ricasolemu skutku rokowań p. Ratazzi z Cesarzem. P. Ratazzi zaś, który miał Paryż opuścić, jak to wszystkie dzienniki ogłosiły były, zostaje na jakiś czas jeszcze w stolicy. Powodem téj zwłoki jest zaproszenie kawalera Nigra do Compiègne przez Cesarza. P. Nigra obiecał swemu rodakowi i koledze nalegać koniecznie na Napoleona, by dał odpowiedź przychylniejszą widokom turyńskiego dworu niż ta, którą p. Ratazzi z ust cesarskich usłyszał; a ten ostatni spodziewając się wciąż odpowiedzi takowéj, postanowił zatrzymać się i oczekiwać powrotu posła Wiktora Emanuela z Compiègne. Pan Ratazzi niewstąpi teraz do ministeryum, aczkolwiek pan Persigny zachęca go do tego. Woli on, aby baron Ricasoli przy otwarciu parlamentu sam oświadczył Włochom, że o Rzymie teraz nie można nawet myśleć i stał się ofiarnym kozłem niechęci stronnictw, całopaleniem własnéj niepopularności. Zręczny mąż stanu nie chce się kompromitować przez udział w ministeryum na śmierć skazaném. Pan Ratazzi nie łudzi się wcale względem stanu armii włoskiéj; mówiąc z osobami bardzo poufałemi nieukrywa wcale swéj opinii dając armii téj przymiotniki, które we wszelkich innych ustach za potwarzby uchodziły. Wyznaje, że Cesarz Napoleon bardzo mu ostro o wojsku włoskiém mówił. Pan Ratazzi, który, jak rzekłem, nie chce wstąpić do ministeryum i czeka, aby teraźniejsze runęło, kładzie za warunek późniejszego swego wstąpienia, by Cesarz oświadczył publicznie, że wojsko francuzkie zostaje w Rzymie dla zasłonięcia li tylko osoby papiezkiéj. „Najjaśniejszy Panie, mówił on do Cesarza na ostatniém posłuchaniu swojém, bez oświadczenia takowego, które mogłoby mi posłużyć do okiełznania i poskromienia stronnictwa ruchu, położenie moje stanie się nader trudném; niechęć jaką ściągnął na siebie baron Ricasoli obiecując wiele a dotrzymując mało lub raczéj nic nie dotrzymując względem Rzymu, przylgnie do mego nowego urzędu jako grzech pierworodny, którego zmycie jedynie od Waszéj Cesarskiéj Mości zawisło, jeżeli w kilku słowach Wasza Ces. Mość oznajmić raczysz Europie, że nie dla utrzymania świeckiéj władzy, która Włochom solą w oku stanęła, ale dla bezpieczeństwa osoby Ojca ś. chorągiew francuzka powiewa nad zamkiem ś. Anioła.“ „Nic a nic panu w tym względzie obiecać nie mogę“, odpowiedział krótko a zimno Napoleon.

Wyjazd margrabiego de Lavalette do Rzymu o tydzień opóźniony został, a obadwaj nuncyusze tak Chigi jako i Ledóchowski nie 10go listopada jak mieli, ale w tydzień później wyjadą.

Ksiądz Passaglia miał w Turynie długą naradę z baronem Ricasolim i mówił wiele o Rzymie. Rząd postanowił zasięgać jego rady w rzeczach dotyczących oświecenia publicznego. Wikary dyecezalny w Turynie odmówił księdzu Passaglia pozwolenia do odprawiania mszy. Oprócz tego ostatniego znajduje się także w tém mieście eksprałat Liverani i ekskanonik Reali.

Dziś rano ukazała się tutaj odpowiedź Mgra Franciszka Nardi audytora Roty i prałata domowego Jego Świątobliwości na broszurę księdza Passaglia pod imieniem Ernesta Filalety wydaną: *O powinności biskupa rzymskiego mieszkania w Rzymie w razie nawet gdyby Rzym stał się stolicą królestwa włoskiego.* Broszura ta poprawiona przez Piusa IX jest wyrazem myśli papiezkiéj i dla tego przyjdzie mi jeszcze może wzmiankę o niéj uczynić.

W Rawennie odkryto znaczną część starożytnego pałacu królów gockich. Jestto bardzo ważny nabytek dla archeologii.

Wiedeń 17 listopada. Już nie jako wieść, lecz jako rzecz pewną głoszą po dziennikach, że ministeryum ma zamiar wnieść budżet przed Izbę deputowanych teraźniejszej Rady Państwa. Dzienniki centralistyczne rozbierają dziś ten przedmiot; przeciwne zaś organa publiczne milczą dotąd, albo zaledwie natrącają o tem z lekka, jak gdyby nie dawały temu wiary. Wszelako między centralistami niemasz zgody w zapatrywaniu się na ten zamierzony krok rządu, a główna różnica na tem polega, że jedne z organów centralistycznych utylitarną tylko stronę mają na baczeniu, gdy drugie obstając przy zasadzie, bronią nietykalności zasad konstytucyjnych, jak gdyby się lękały, że taka zmiana pierwotnego ducha ustawy zasadniczéj, może całą ustawę podać w wątpliwość. Wolałyby one więc raczéj, aby ministeryum faktycznie pod własną odpowiedzialnością w kwestyach finansowych rozstrzygało, aniżeli aby zmieniało lub naciągało paragrafy konstytucyi. Ale i w łonie samego ministerstwa zachodzi podobna różnica zdań pod tym względem, a jeżeliby się ona potwierdziła, to trudno przypuścić, żeby się mogło obyć bez zmiany osób w składzie ministerstwa. Dwa odmienne zapatrywania się organów centralistycznych reprezentowane głównie są przez *Ost Deutsche Post* i *Presse*.

Pierwsza w rozbiorze tej kwestyi zdradza wyraźnie, że nie jest konstytucyjną, lecz tylko ministeryalną, tak iż mimowolnie nasuwa się, czytając jéj artykuł dzisiejszy, to co o niéj przed kilkoma dniami w zażartości polemicznéj powiedział jeden z dzienników, że nie pytać u niéj o zasady i wyznanie polityczne, bo hołduje każdemu kto u władzy: była ministeryalną pod Windischgrätzem, jak pod Bachem, jak pod Schmerlingem. Otóż *Ost Deutsche Post* tak sprawę budżetową przedstawia: Idzie o to, czy ma być budżet przedłożony Radzie Państwa, czy w drodze ordonansowéj załatwiony. Minister Stanu jest za przedłożeniem, i już się z niektóremi frakcyami w Radzie Państwa naradzał w téj mierze; minister skarbu jest za odroczeniem téj sprawy aż do zebrania się Rady pełnéj. *Ost Deutsche Post* postawiona między temi dwoma zdaniami, nie przewidując jeszcze, które przeważy, mówi dziś, że za obudwoma temi planami słuszne przemawiają powody, a nie zadaje sobie nawet pytania, czyli przeciw obóm nie przemawiają żadne, jak np. przeciw pierwszemu, że to krok niekonstytucyjny, gdyż tylko Rada pełna ma prawo rozbierać budżet; przeciw drugiemu, że o zebraniu Rady pełnéj ani podobna teraz myśleć.

Ministrowi skarbu zarzucają, jak mówi *Ost D. Post*, że chce sobie oszczędzić kłopotu jakiby nań zwaliła dyskusya w Izbie, a po kilku miesiącach, skoro wydatki i dochody staną się faktem, rozbiór budżetu będzie musztardą po obiedzie, a p. Plener zasłoni się patentem z lutego, który mu nakazuje Radzie tylko pełnéj składać rachunki. Pan Schmerling ma znów za sobą to, że nie idzie o samo rozpisywanie podatków i pokrycie rozchodów, ale i o kontrolę. Zdaniem zaś *Ost D. Post* lepsza kontrola choćby nie kompletnéj Rady Państwa, niż żadna. Głównie zaś rozchodzi się jeszcze i o to, czy uchwały Rady szczuplejszéj w kwestyach budżetowych będą miały moc obowiązującą, a następnie idzie i o to, czy budżet wojskowy będzie podciągniety pod obrady. *Ost D. Post* apeluje do patryotyzmu Rady Państwa i do względów na oszczędność, i temi dwoma motorami chce rozbić jéj skrupuły co do kompetencyi. Jeżeliby zaś miały się spory o kompetencyę wytoczyć, a obrady pozostać bezowocnemi, albo budżet wojskowy miał być wykluczony z pod obrad, to niechby już p. Plener wziął na siebie odpowiedzialność i ordonansami zastąpił konstytucyjne przepisy. Na tem rozdrożu stanęła *Ost D. Post*, czekając, czy ministeryum jedną czy drugą pójdzie drogą.

Presse, któréj przedewszystkiem zawsze idzie o ustalenie systemu parlamentarnego, nieprzyznaje żadnemu zgromadzeniu nie będącemu całkowitą reprezentacyą wszystkich części monarchii, atrybucyj parlamentarnych. Już dawniéj sam podział reprezentacyi na radę pełną, radę szczuplejszą i sejmy krajowe kłuł ją w oczy; a teraz obawia się, aby przypuściwszy dzisiejszą Radę do praw zgromadzenia pełnego, niesprowadzić rozkładu zupełnego w czynnikach konstytucyjnych. Dla tego przewidując, że przedstawienie budżetu mogłoby się przyczynić do rozbicia Rady, w któréj prawa strona i ściśli konstytucyonaliści z lewéj strony oświadczyliby się niewątpliwie przeciw obradowaniu budżetu, stara się zawczasu odradzić ten krok rządowi, przyczem nadmienia, że plan ten nieznalazł przyjęcia u tych członków Rady Państwa, z którymi ministeryum w tym celu porozumieć się pragnęło. Wzięcie pod obrady téj części budżetu, która przypada na kraje w Radzie szczuplejszéj reprezentowane, sprowadziłoby dualizm niedający się później zatrzeć, a nawet mógłby przywieść do utrwalenia nietylko dualistycznego, ale nawet federalistycznego systemu. *Presse* staje na polu ustawy zasadniczéj z 26go lutego a nadto powołuje się, co się jéj nigdy nie zdarzyło, na dyplom październikowy, wywodząc z obu tych aktów konstytucyjnych niemożność wzięcia pod obrady budżetu.

Zachodzi tu wszelako to ważne pytanie, którego nierozbierają dzienniki, czy ministerstwu tyle idzie o sam budżet, zwłaszcza, gdy rozpisanie podatków już uskutecznione na drodze nieustawodawczéj, ile o precedencyę we wszystkich innych kwestyach finansowych. Rada Państwa, którąby się nieuchyliła od uchwalenia budżetu, nie mogłaby znaleść dostatecznych powodów, aby się wymówić od wzięcia pod swój rozbiór i uchwałę sprawy regulacyi stósunków z bankiem, a nawet uchwalenia pożyczki jako następstwa niedoborów budżetowych. Kapitaliści nie będą wchodzić w to, czy Rada szczuplejsza ma kompetencyę, skoro by tę kompetencyę rząd jéj przyznał, a ona ją przyjęła; ale dbaliby o to jedynie, aby jakakolwiek korporacya uznana za ogólną reprezentacyę państwa wzięła na siebie rękojmię pożyczki. W tem leży główna w przyszłości doniosłość planu przedłożenia budżetu dzisiejszéj Radzie Państwa.

— Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych prezes zawiadomił, że hr. Wojciech Nostic, marszałek sejmu czeskiego, któremu Izba odmówiła urlopu do końca sesyi, złożył mandat swój. Następnie oznajmiono rezultat piątkowych wyborów do wydziałów dla wniosków Taszka (o niezawisłości stanu sędziowskiego) i Schindlera (o sposobie obradowania nad obszernemi projektami do ustaw). Do wniosku Taszka wybrani są do wydziału: Zyblikiwicz, Wieser, Brolich, Waidele, Belcredi, Mörtel, Taszek, Rieger i Kienburg,; do drugiego: Schindler, Poche, Rothkirch, Hasner, Prażak, Mandelblüh, Hartig. Po odpowiedzi hr. Wickenburga, ministra handlu, na dawniejszą interpelacyę względem ceł na Elbie, przystąpiono do wyboru wydziału dla wniosku Mühlfelda tyczącego się zaprowadzenia sądów przysięgłych. Wybrani zostali: Hawelka, Waser, Mühlfeld, Taszek, Iseczeskul, Wenisch, Prażak, Lapenna, Rieger, Grocholski, Froschauer, Herbst, Giskra, Zyblikiewicz, Kromer.

Prezes odczytał pismo z prezydyum Izby wyższéj przekazujące Izbie niższéj napowrót ustawę gminną, z zaleceniem, aby Ministeryum przedstawiło projekt do prawa o udziale gmin w ponoszeniu ciężarów gminnych. Pismo to odesłano do dawnego wydziału gminnego.

Z porządku dziennego przyszedł pod obrady wniosek Tarczanowskiego, który brzmi: W królestwie galicyjskiem istnieje w większéj częci gmin ciężar gruntowy, który uiszczanym bywa przez pojedynczych członków gmin na rzecz probostw obu obrządków, bądź to w dostawie ziarna wszelkiego rodzaju, bądź w innych naturaliach (zwany mesaliami i dziesięciną). Gdy już wszystkie ciężary gruntowe zostały po części wykupione, po części uregulowane, przeto Wys. Izba zechce uchwalić, aby i ten ciężar gruntowy w miejscach gdzie jeszcze istnieje, został wykupiony za stósownem wynagrodzeniem.

Sprawozdawca wydziału wnosi: 1º Co się tyczy dziesięcin: zważywszy, że naturalia składane na mocy prawa poboru dziesięciny, już patentem z d. 7 września 1848 r. zniesione zostały za słusznem wynagrodzeniem, a zaniedbanie zgłaszań się ze strony obowiązanych tem mniej powinno wypaść na szkodę ich, iż zniesienie nastąpiło z urzędu, wys. Izba zechce uchwalić: Wniosek Tarczanowskiego, o ile tyczy dziesięcin, odesłać do Ministerium celem wydania rozporządzeń prawnych, aby tam gdzie dziesięciny w Galicyi i Lodomeryi istniećby jeszcze mogły, zniesionemi były za wynagrodzeniem prawnem, jakieby obliczonem zostało. 2o Co się tyczy mesaliów: Zważywszy, że oznaczony w Galicyi i dokładnie obwieszczony termin zgłaszania się względem wykupna tych ciężarów gruntowych już upłynął, że przeto jednostronne wykupienie bez przyzwolenia strony drugiej mogłoby tylko nastąpić na podstawie nowej ustawy o wywłaszczeniu, Izba zechce uchwalić przejście do porządku dziennego względem drugiej połowy wniosku Tarczanowskiego tyczącej się mesaliów.

Rozprawy, które nad tym przedmiotem toczyły się, nie miały tyle cechy dysputy co rozmowy, zwłaszcza pod koniec. Szło naprzód o to, czy termin obowiązuje lub nie, następnie jaki zachodził stosunek między patentem cesarskim a rozporządzeniami ministeryalnemi. Z deputowanych polskich zabierali krótko głos Zyblikiewicz parę razy, X. Ruczka, Helcel. Poraz pierwszy w tem zgromadzeniu zrobiono wzmiankę o konkordacie. Wzmianka ta wyszła z ust X. Ruczki, i dzienniki dziwią się jej, a dziwią się dla tego, że teraz po-

zwolono im potępiać konkordat, gdy nie dawno temu nie pozwolono go nawet rozbierać. *Gaz. Wiedeńska* urzędowa zamieściła nawet nie dawno temu artykuł polemiczny przeciw konkordatowi, co dowodziłby mogło jej wielkiego liberalizmu, gdyby nie dowodziło braku politycznego taktu. W końcu obrad wniosek wydziału przyjęto. Biskup Litwinowicz nie zabierał głosu, lubo zdawało się, że ten przedmiot obchodzić go powinien z bliska, i dokładnie jest mu znany. X. Kuziemski tylko głosował z włościanami. Podejrzliwe dzienniki utrzymują, że ten sposób rozbicia się głosów był z góry ułożony.

— Donosiliśmy, że hr. Miko gubernator Siedmiogrodu i hr. Salmen, „hrabia narodu saskiego“ przybyli do Wiednia. Powodem tego ich przybycia jako i kilku innych osób były narady nad przyszłym losem tego kraju. *Sürgöny* w liście z Wiednia donosi, że niewiadomo jeszcze, czy hr. Miko pozostanie na urzędzie, lub czy nie będzie zamianowany w jego miejsce gubernator cywilno-wojskowy. Jeszcze przed dwoma tygodniami mówiono o zaprowadzeniu w Siedmiogrodzie tych samych wyjątkowych rozporządzeń co i w Węgrzech, lecz od zamianowania kanclerzem hr. Nadasdego wieść ta ucichła. Podatki wpływają bez egzekucyi, a sądzą powszechnie, że i pobór do wojska odbędzie się bez przeszkody; gdyby zaś tu i owdzie jaki urzędnik stawił opór, to po prostu usuniętym zostanie. Kołoswar czysto madziarskie miasto, zapłaciło wszystkie podatki, zaś Hermanstadt, gdzie jest ognisko konstytucyi z 26 lutego, dłużne jest skarbowi znaczne summy i dostało egzekucyę. Mylną jest wieść, że nie przyjdzie do zwołania sejmu, i wybory bezpośrednio będą rozpisane. Byłoby to niekonstytucyjnie nie próbować wprzódy zebrania się sejmu.

— N. Pan uwolnił na własną prośbę od obowiązków: hr. Henryka Zichy, żupana Moszońskiego (Wieselburg); hr. Jerzego Andrassy, żupana Szaroskiego; Antoniego Radwańskiego, żupana Zwoleńskiego, Jerzego Żyworę, żupana Czanadzkiego; i hr. Aladara Andrassego, żupana Gemerskiego; następnie usunął Jana Damaskina, żupana Temeskiego; hr. Wiktora Staraya, administratora komitatu Bereżskiego; Karola Ragalego, żupana Tornawskiego; — zamianował zaś administratorami: w komitacie Moszońskiem, Ludwika Kronera, dysponowanego naczelnika komitatu; w Szaroskim, Jana Hlawatsa, dysponowanego nadprokuratora; w Temeskim, dysponowanego radzcę dworu Antoniego Szabo; w Bereżskim, dysponowanego naczelnika komitatu, Pawła Tabody; w Komornskim, dysponowanego naczelnika komitatu, Jana Ambrosza. Za zezwoleniem J. C. Mci, kancelarya nadworna węgierska zamianowała komisarzami królewskimi: Andrzeja Hawasza, byłego burmistrza w Kremnicy, na komitat Zwoleński; Karola Lokatosza, byłego naczelnika komitatu, na komitat Czanadzki; Józefa Koreskę, dysponowanego naczelnika komitatu, na komitat Gemerski; Józefa Rosty, dysp. naczelnika powiatu, na komitat Tornawski.

Kancelarya nadworna Siedmiogrodzka, na mocy udzielonego sobie upoważnienia cesarskiego, przywróciła zostającego przy życiu komisarza prowincyonalnego dystryktu Dewa, Władysława Barczay, na dawny urząd, i zamianowała takiemiż komisarzami: do dystryktu Szybińskiego (Hermanstadt), Fryderyka Schellera, dyspon. radzcę sądu kraj.; do dystr. Kołoswarskiego (Klausenburg), Władysława Inczedi, inspektora reklamacyjnego; do dystr. Bystrzyckiego, Gabryela Dorgo, dyspon. prezesa sądu urbaryalnego.

— Pułkownik z adjutantury jeneralnej bar. Franciszek Filipowicz de Philippsberg, otrzymał dowództwo brygady i order korony żelaznej 2ej kl.; pułkownik i brygadyer ks. Alfred Windischgrätz, posunięty na stopień jenerała-majora; podpułk. bar. Herman Dahlen de Orleburg, mianowany do wódzcą 53go pułku piechoty Arcyks. Leopolda, a dowódzca tego pułku pułkownik Emeryk Fleischbacker, na dowódzcę 46 pułku piech. ks. Aleksandra Heskiego; pułkownik Jan Löwenthal z 2go pułku huzarów W. Ks. Mikołaja Rosyjskiego, mianowany honorowym jenerał-majorem; pensyonowani jenerał-majorowie: bar. Gustaw Rummerskirch i Jan Weymann.

Francya.

Pismo cesarskie do ministra stanu, o którém doniósł telegram paryzki z dnia 14 listopada zamieszczony w Nrze z soboty, brzmi następnie:

„Panie ministrze! Zgadzam się całkowicie ze zdaniem, które p. Fould wyraził dzisiaj o naszéj sytuacyi finansowéj na posiedzeniu rady prywatnéj i rady ministrów.

„Oddawna, jak Ci wiadomo, staraniem mojem było nadać budżetowi niezmienne granice i często wyrażałem życzenie moje pod tym względem prezydując radzie stanu.

„Na nieszczęście okoliczności nieprzewidziane i co dzień więcéj wzrastające potrzeby stawiły mi na zawadzie w osiągnięciu tego celu. Jedynym skutecznym środkiem dojścia doń jest, zrzec się stanowczo przynależnego mi prawa otwierania w nieobecności Izb nowych kredytów. System ten wykonywanym będzie bez szkody dla państwa, jeżeli po baczym rozbiorze możliwych oszczędności, lojalny wyraz potrzeb rzeczywistych administracyi przekona ciało prawodawcze o potrzebie stósownego uposażenia rozmaitych gałęzi służby publicznéj.

„Uprzedzam Cię więc o zamiarze moim zwołania w dniu 2 grudnia senatu aby go zawiadomić o mojem postanowieniu zrzeczenia się władzy otwierania, w czasie przerwy posiedzeń kredytów dodatkowych lub nadzwyczajnych. Postanowienie to stanowić będzie część *senatus-consultum*, które według przyrzeczenia mego uregulnje wielkiemi sekcyami wotowanie budżetu rozmaitych ministerstw.

„Zrzekając się prawa, posiadanego również przez monarchów nawet konstytucyjnych, którzy panowali przedemną, mniemam że przedsiębiorę rzecz pożyteczną dla dobrego zarządu finansami. Wierny początkowi memu, niemogę uważać prerogatyw korony ani za świętą spuściznę, któréj niewolno dotykać, ani za dziedzictwo moich ojców, któreby należało przedewszystkiem nietykalne synowi memu przekazać. Jako wybrany przez lud, jako reprezentant jego interesów, bez żalu poświęcę wszelką prerogatywę nieużyteczną dobru publicznemu, równie jak zachowam niezachwianą w rękach moich wszelką władzę nieodzowną dla pomyślności i spokojności kraju.

„W końcu, panie ministrze, proszę Boga, aby Cię miał w swojéj opiece.

„Dan w pałacu w Compiègne 12 listopada 1861.
podp. „*Napoleon.*“

Cesarz wystósował dalej następujące pismo do p. Achilesa Foulda:

„Kochany panie Fould! Tak jasno przedstawiłeś na radzie prywatnéj i na radzie ministrów niebezpieczeństwo zagrażające memu rządowi i poparłeś zdanie Twoje argumentami tak przekonywającemi, że zdecydowany jestem przyjąć w zupełności Twoje idee i kazać zamieścić memoryał Twój w *Monitorze*.

„Przyjmuję tem chętniéj Twój system, że od dawna jak Ci wiadomo szukałem sposobu stałego określenia kredytu państwa, ograniczając ministrów na budżecie regulaminowym. Lecz nowy ten system wtedy tylko z korzyścią w życie wprowadzonym być może, jeżeli ten, który umiał zgłębić jego trudności, zechce się poświęcić wykonaniu jego. Powierzam Ci więc tekę finansów, i wdzięczny Ci jestem, że się podejmiesz zadania, którego skutki będą pomyślne dla interesów powszechnych. Przekonany jestem, że na tem nowem stanowisku, nieprzestaniesz mi dawać jak dawniéj dowodów przywiązania i patryotyzmu.

„Przyjm kochany panie Fould zapewnienie szczeréj mojéj przyjaźni.

„*Napoleon*“.

Pod powyższemi dwoma dokumentami *Monitor* zamieszcza memoryał nowego ministra finansów, wręczony Cesarzowi i odczytany na posiedzeniu rady prywatnéj i rady ministrów odbytéj w Tuileryach w dniu 12 b. m. W memoryale tym, którego dla zbytniéj obszerności dosłownie niepodajemy, p. Fould dowodzi, że Cesarz zrzec się winien przywileju udzielania dodatkowych i nadzwyczajnych kredytów i że budżet na potrzeby pojedynczych ministeryów winien być skutkiem przyzwolenia stanowiony. Memoryał mieści w sobie długi wykład, w jaki sposób Izby przyzwalały na budżet. Wydług zdania p. Foulda przyzwalanie według wydziałów jest wdzieraniem się prawodawstwa w administracyę, które on uważa za niedostateczne i widzi w niem niemożliwość ustalenia stanowczego budżetu. Pochwala następnie zarząd finansów w ostatnim lat dziesiątku, tylko kredyty nadzwyczajne uważa za niewłaściwe.

„Rzeczywiste niebezpieczeństwo dla rządu francuzkiego mówi on, leży w wolności jaką posiada rząd w stanowieniu wydatków bez kontroli prawnej władzy. Nic nie jest trudniejszego według jego zdania jak walczyć przeciwko najnaturalniejszej ze wszystkich ponęt, przeciwko ponęcie pożytecznych wydatków. Prawo stanowienia kredytów dodatkowych czyni złudzeniem prawo wotowania podatków. W ostatnich latach, mianowicie od r. 1858 czyniono z tego prawa użytek nadzwyczajny. Od r. 1851 do r. 1861 przyzwolonym został kredyt nadzwyczajny w ilości blizko trzech miliardów i tym sposobem niedobór skarbu państwa coraz więcej wzrastał. Najważniejszy nacisk memoryału leży w owym ustępie: „Ażeby wydatkom tym wystarczyć uciekano się do kredytu pod rozmaitemi formami i z przyzwoleniem władzy publicznéj czerpano ze źródeł osobnych przez państwo zarządzanych instytucyj. Pożyczki z r. 1854, 1855 i 1859 wynoszą nie mniej jak dwa miliardy. Przy ustanowieniu przywileju banku, państwo zabsorbowało nadany instytucyi tej przyrost kapitału stu milionów. Kasa uposażenia ubogich, która 135 milionów otrzymała, ujrzała swój kapitał rozpływający się w skarbie państwa który jej udzielił wprost zapisów w wielkiej księdze. W końcu przystąpiono do nowej modły pożyczki, t. j. obligacyj 30letnich, których w r. b. 132 miliony puszczono w obieg.

„Publiczność zapisywała się na te pożyczki z wielką żarliwością, lecz byłoby to oddawać się niebezpiecznym złudzeniom, licząc nieograniczenie na rozwój kredytu narodowego.

„Stan kredytu winien tem więcej zwracać uwagę Cesarza, ile że położenie finansów zajmuje wszystkie umysły. Od chwili ostatniej dyskusyi nad budżetem obliczono, że wydatki niepokryte wzrosną z końcem roku blizko do miliona a liczba ta nie jest zapewne przesadzoną. Ciało prawodawcze i senat wyraziły już pod tym względem swoje obawy. Uczucie to przecisnęło się do klasy ludzi trudniących się interesami którzy bez wyjątku przewidują i przepowiadają kryzys tem większą, iż za przykładem państwa i w celu ulepszeń i postępu może zbyt nagłego, departamenta, miasta i stowarzyszenia prywatne rzuciły się na drogę wydatków nader znacznych.

„Prawdziwym środkiem zażegnania tej kryzys, jest działać nagle i stanowczo i zamknąć źródło złego, usuwając kredyty dodatkowe i nadzwyczajne.

„Zanim utworzyłem sobie zdanie i podałem radę Waszej Ces. Mości zrzeczenia się przywileju rozrządzania bez poprzedniego wotum ciała prawodawczego zasobami państwa, rozważyłem jakie mogą być skutki tego zrzeczenia się, i im więcej zgłębiałem rzecz, tem bardziej mi się zdaje, że prerogatywa ta stawia Cesarzowi wielkie trudności bez żadnej korzyści, któraby je wynagradzała. Wewnątrz kraju jest to zachętą dla gmin i prywatnych do rozmaitych żądań, a w jakiż sposób Cesarz odrzucać je może, jeżeli żądania te są wyrazem życzeń ludności opartem na rzeczywistych potrzebach i upoważnione przez poprzednie przykłady? Jednakże interes naszych finansów wymagałby bardzo często, aby spełnienie tych życzeń było odroczone.

„W obec zagranicy, jeżeli władza rozporządzania w danej chwili i bezpośrednio zasobami wielkiego narodu jest siłą, jest ona zaiste także niebezpieczeństwem. Obawa, jaką rzecz ta przejmuje naszych sąsiadów, zmusza ich do nadzwyczajnych uzbrojeń. Wtedy tylko odzyskują spokojność, gdy zgromadzą siły wyższe od tych, jakiemi się sądzą być zagrożonemi, i jakie wyobraźnia jeszcze w większych rozmiarach przedstawia. Obawa ta, jest dziś może jedynym węzłem łączącym jeszcze w wspólnem uczuciu ludy europejskie, pomiędzy któremi instytucye ich i interesa stanowić by powinny przedział. Niema potwarzy tak nierozważnej, aby jej nie podjęto, niema najdziwaczniejszego pomysłu, którýby nie znalazł wiary pomiędzy niemi.

„Gdybyś W. C. Mość zrzekł się dobrowolnie tej władzy więcej pozornej niż rzeczywistej, bardziej groźnej niż skutecznej, przywróciłbyś nietylko zaufanie we Francyą, lecz uspokoiłbyś obawy Europy i odjąłbyś wszelki pozór nieprzyjacielskich knowań. Gdyby ujrzano, że wydatki na armię i marynarkę podlegają regularnemu wotowaniu ciała prawodawczego nie uważanoby się pod groźbą nagłej i niespodziewanej zaczepki, rządy nie zapuszczałyby się więcej w te rujnujące zapasy, które je popychają na wyścigi na drogę uzbrojeń i przygotowań wojennych, ludy niewidziałyby wzrastających corocznie ciężarów, które je podburzają przeciwko Francyi i których ochydę ośmielają się przypisywać nawet Cesarzowi. Wtedy wszystko się ułatwi, bezpieczeństwo zostanie przywrócone, zasoby osiągną rozwój, kłopoty obecnego położenia uregulują się w stosownych warunkach, a uczyniwszy zadość wymaganiom przeszłości, nie będzie się można lękać ich powtórzenia.

„Przypuściwsy nawet, przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu, że z zupełnego pokoju, Europa przejdzie nagle w stan wojny, zrzeczenie się przez Cesarza prerogatywy dotyczącej wydatków publicznych, nie stanie się według zdania mego niebezpieczne m. Jakież w istocie mocarstwo było po wszystkie czasy najgotowszem do wojny? Historya odpowie że Francya. Przywyknienie narodu; jego miłość sławy, zaufanie w wodzu jakiego sobie nadała, są tego pewną rękojmią. Nigdy kraj nasz nie pozostał głuchym na pierwszy odgłos wojny, a zawsze zadziwiał on nieprzyjaciela nagłością swoich uzbrojeń i wybuchem gwałtownym i nieprzepartym swojej energii. Cesarz niezapomniał ogromnego zapału, który mu towarzyszył przy odjeździe jego do Włoch. Znajdzie on go zawsze i może być pewnym, że go niezawiedzie lojalna i pełna poświęcenia pomoc wszystkich wielkich ciał państwa, jeżeli interes Francyi lub dynastyi wymagać będzie nadzwyczajnych wysileń“.

Anglia.

Lord major londyński wyprawił w d. 9 b. m. w wspaniałéj sali w Guildhalle z powodu swéj instalacyi wielką ucztę na tysiąc sto osób, należących do wyższego towarzystwa angielskiego. Przybycie księcia Cambridge i lorda Palmerstona powitano grzmotem oklasków. Po uczcie lord major wniósł pierwszy toast za zdrowie królowéj, a następnie za innych członków rodziny królewskiéj, poczem z kolei spełnił kielich na cześć sił narodowych. Przy téj sposobności ks. Cambridge oddał słuszność ludowi angielskiemu, który przyczynił się bez wyjątku do utworzenia korpusu ochotników, stanowiącego według zdania jego już dziś najcenniejsze posiłki armii, na jakie kiedykolwiek kraj mógł się zdobyć „lecz jeżeli dodał książe, pokusilibyście się kiedy zastąpić armię ochotnikami, cały system korpusów ochotniczych zostałby według zdania mego zwichnięty; jest to zresztą zdanie ochotników samych i jak sądzę, całego ludu angielskiego.“

Książe Somerset w odpowiedzi na ten toast w imieniu marynarki, mówił o wielkich usługach, jakie floty angielskie oddają sprawie pokoju i handlu świata.

Lord major spełnił następnie toast za pomyślność *City* londyńskiego i jego handlu wreszcie za zdrowie ciała dyplomatycznego. Mamy dziś przy stole rzekł lord major z okazyi tego toastu ludzi, których usiłowaniom, talentom, taktowi i zręczności zawdzięczaliśmy nieraz od lat pięćdziesięciu, że niezostaliśmy popchnięci na pole walki.

„Mamy wpośród siebie dziś wielką liczbę ludzi znakomitych, ozdobę swych krajów, którzy wybrani zostali z powodu swéj zręczności i wyszczególniającego światła, aby reprezentowali swój rząd, aby układali się o kwestye proste lub zawikłane, któreby dać mogły powód do wojen pomiędzy narodami. Zespalam z toastem moim imie człowieka, którego umysł musi w okolicznościach obecnych być bardzo zajętym sprawami kraju swego, który na nieszczęście pogrążony jest w zawichrzenia nader dla ludzkości przykre. Niema narodu w którymby te zawichrzenia budziły więcéj współczucia jak w Anglii.

„Niemam potrzeby wymieniać tu Amerykę. Wiąże z toastem moim imie ministra amerykańskiego, i mogę go zapewnić że lud angielski nic bardziéj niepragnie jak ujrzyć wkrótce dzień, w którym zawikłania te jak się spodziewamy, chwilowe, zupełnie znikną w tym wielkim i wolnym kraju.“ (głośne oklaski.)

Minister amerykański podziękowawszy lordowi majorowi za jego sympatyczne wyrazy, dodał: „Cokolwiek mówią o dyplomacyi, wydaje ona mi się zawsze wynalazkiem nowszych czasów. Posłannictwem jéj jest strzedz pokoju. W czasach starożytnych spory pomiędzy narodami przynosiły zawsze w skutku wojnę. Szabla była jedynym rozjemcą i zwycięski szermierz dyktował poniżające warunki zwyciężonemu nieprzyjacielowi. Wszystko to zmieniło się materyalnie odkąd układy poprzedzają wojnę; bardzo często ją czynią niepotrzebną. Powiedzieć można, że łańcuch stosunków ustalonych przez dyplomacyę, jest nieustającym środkiem przywrócenia przyjaznych uczuć pomiędzy narodami.“

Minister oddawszy pochwały teraźniejszéj dyplomacyi, która przewyższa dawniejszą jak rzekł, pod względem szczerości i otwartości uczuć w układach mówił daléj:

„W Ameryce jesteśmy tak przyzwyczajeni mówić to co myślimy; może mówimy nawet z zbyteczną swobodą — i ja sam do tego przywykłem, że byłoby mi niepodobnem dopełnić mego posłannictwa w Anglii, gdybym przez moich mocodawców był powołanym mówić to czego nie myślę (oklaski). Pozwólcie więc abym was zapewnił, że głównym moim celem jest starać się o utrzymanie dalsze stosunków przyjaznych, jakie tak długo istniały pomiędzy obu narodami (oklaski).

Lord major wzniół następnie toast za zdrowie ministrów angielskich i wspomniał imie lorda Palmerstona.

Lordowi Palmerstonowi, gdy powstał, długie i żywe towarzyszyły oklaski. Chwalił on naprzód ochotników, potem mówił o pomyślnym wypadku żniw i dochodów. „Wypadki amerykańskie zagrażają, rzekł on, przez jakiś czas fabrykom bawełnianym w Anglii, lecz spodziewać się trzeba, że przemysł zdoła zaopatrzyć się gdzieindziéj w płody surowe i że złe chwilowe jakiego dozna, ten będzie mieć skutek szczęśliwy, że W. Brytania przestanie wyłącznie zależeć od targów amerykańskich w nabywaniu jednego z najważniejszych żywiołów fabrykacyi.

„Panowie! rzekł daléj lord Palmerston, rzuciwszy okiem po za kraj, odkrywamy w kilku krajach europejskich spory, które jeżeli rostropnie nie zostaną rostrzygnięte, mogą wywołać wstrząśnienia miejscowe, lecz wstrząśnienia te jak się spodziewam, nie sięgną aż do nas (oklaski). Po tamtéj stronie Atlantyku widzimy także z wielkim żalem naszym nieporozumienia najsmutniejszéj natury pomiędzy tymi, których braćmi naszymi nazywamy (oklaski).

„Nie do nas należy wydawać sąd o tych nieporozumieniach, dosyć nam słać gorące modły, aby je zastąpił powrót zgody i pokoju (oklaski).

„Panowie! nie chcę was dłużéj zatrzymywać. Zapewnię was tylko, tak w moim jak w kolegów moich imieniu, że dumni jesteśmy z tego iż zostaliśmy zawezwani na ucztę w okolicznościach obecnych; że dumni jesteśmy z objawów jakiemi nas zaszczyca tak wielka liczba współobywateli znakomitych i potężnych i że poczytujemy dni, w których wolno nam zebrać się w téj sali, za najprzyjemniejsze i najzaszczytniejsze w roku.“ Szlachetny lord wszedł na swe miejsce w pośród głośnych oklasków zgromadzenia. Po ucichnieniu oklasków lord Palmerston powstał znów i wzniósł toast za pomyślność lorda majora, który również przyjęty był z wielkim zapałem.

Zgromadzenie spełniło dalej zdrowie Izby lordów, wysokich urzędów i Izby niższéj.

Sir George Grey odpowiadając na ostatni ten toast wyraził nadzieję, że lord John Russel, który przeszedł z Izby niższéj do Izby lordów gdzie mniej uciążliwe czekają go prace, żyć jeszcze będzie długo i krajowi nieść usługi będące owocem jego długoletniego doświadczenia. Książe Cambridge wzniósł w końcu toast za pomyślność żony lorda majora, po czem zgromadzenie się rozeszło.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada. Temi dniami ma tu zjechać komisya wyznaczona przez dyrekcyę kolei północnéj Cesarza Ferdynanda, dla porozumienia się z Wydziałem miejskim względem poruszonego przez tutejszą Izbę handlową, a przez Magistrat i Wydział miejski popartego zamiaru, urządzenia stacyi wołów w pobliżu tutejszego dworca kolei żelaznéj, zamiast stacyi ołomunieckiéj. Przed kilku dniami mówiliśmy o tem obszerniéj zdając sprawę z delegacyi wysłanéj z Izby handlowéj i Wydziału miejskiego do Wiednia, aby od dyrekcyi kolei północnéj otrzymać przyrzeczenie założenia téj stacyi. Komisya w tym celu z obu stron wyznaczona, zbadać ma miejscowość jakoteż obfitość wody, jaką można mieć na stacyi dla pojenia bydła. Ze swéj strony miasto musiałoby wyznaczyć stósowny plac, i zaopatrzyć go w potrzebną ilość studzien, jakoteż utrzymywać kontrollę policyjno-weterynaryjną.

— Dziś wieczór pierwszy śnieg pruszyć zaczął w Krakowie.

— Wiadome jest skazanie redaktora odpowiedzialnego *Przeglądu powszechnego* we Lwowie p. Stupnickiego w procesie drukowym przed sądem krajowym lwowskim na jednomiesięczne więzienie, a p. Platona Kosteckiego współpracownika w tymże dzienniku na miesięcy dwa za napisanie artykułu p. t. „Uniwersytet lwowski“, tudzież na utratę 1100 złr. z kaucyi. Sprawa ta w drodze apelacyi otrzymała taki wyrok w sądzie wyższym, iż co do p. Stupnickiego, kara więzienia jednomiesięcznego została utrzymaną; co zaś do p. Kosteckiego, podwyższoną jest do dziesięciu miesięcy, jakoteż sąd wyższy uznał utratę 1100 złr. z kaucyi za zbyt niską, i takową podwyższył do 4000 złr. Wyrok ten wydany w d. 2 b. m. wręczony został w d. 16 b. m. *Dziennik Polski* donosi, że skazani odwołują się przeciw temu wyrokowi do sądu najwyższéj instancyi w Wiedniu.

— Jutro we wtorek dnia 19 listopada, Ś. Elżbiety król.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na wniosek c. k. Ministeryum handlu i rolnictwa, a za porozumieniem się z dotyczącemi ministerstwami, N. Pan zezwolił na utworzenie „Towarzystwa chowu jedwabników“ w *Brzeżanach*.

Rzeszów 15go listopada. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·36
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·65
Owies	„	1·15
Groch	„	3·50
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma w okłotach	„	0·60

Wrocław 15 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-91	84	75-80
Żyto	61-63	60	55-58
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	25-27	24	22-23
Groch	62-66	59	53-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	224	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^1/_2$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57^1/_2$ kr. w. a. oprócz *lażу*).

Biała przednia	21 — $21^1/_2$
„ dobra	$18^1/_2$ — $19^1/_2$
„ średnia	$12^1/_2$ — $14^1/_2$
„ poślednia	9 — 12
Czerwona przednia	$13^1/_6$ — $13^1/_2$
„ dobra	$11^3/_4$ — $12^1/_4$
„ średnia	10 — $10^3/_4$
„ poślednia	9 — $9^2/_3$

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 14 listopada. Dziennik *Nationalités* twierdzi, że p. Ratazzi otrzymał od Cesarza Napoleona obietnicę, iż cesarz interweniować będzie, aby znaglić króla Franciszka II do opuszczenia Rzymu.

Bern 16 listopada. Gdy rząd francuzki zaprzecza, jakoby wojska jego pogwałciły granicę szwajcarską, Rada Związkowa wyprawiła komisyę dla spisania szczegółowego protokułu.

Lizbona 15 listopada. Król (Ludwik I brat zmarłego Dom Pedra V. *P. R. Cz.*) przybył tu wraz z Infantem, księciem Beja, w dobrém zdrowiu. Choroba Infanta Dom Augusta zmiejszyła się. Ministrowie zostają.

Kotar (Cattaro) 16 listopada. Oddział wojsk regularnych i Turcy z Kolasiny uderzyli na plemie Wasojewiczów (w Hercegowinie) i krwawa rozpoczęła się walka, któréj bieg i wypadek nie znany dotychczas.

Londyn 16 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 5go listopada. Wówczas krążyły w tem mieście pogłoski, iż wyprawa morska wysłana przez Unią na brzegi Stanów separatystowskich, przybyła na odległość 25 mil morskich (5 mil jeog.) od Charlestown (jedno z najznaczniejszych miast portowych w Stanach separatystowskich, leżące w południowej Karolinie. P. R. Cz.) Utrzymywano także, że bliskiem jest spotkanie walne między korpusem jenerała Fremonta a separatystami na bocznej linii bojowej.

W tej chwili nie jest jeszcze zdecydowanem, jakich gabinet wiedeński użyje dróg, aby doprowadzić do ustawodawczego załatwienia kwestyj finansowych. Rozpisanie podatków nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb państwa, bo tu idzie także o zaspokojenie pretensyj banku wynoszących 123 mil. złr., o pokrycie nadzwyczajnych wydatków i znalezienie funduszów dla uporządkowania tak niedoborów jako i dla zwrócenia funduszom krajów koronnych, kapitałów indemnizacyjnych. Kwestya więc finansowa tak się w obec konstytucyjnej postawiła, że między niemi dwoma wcześniej czy później może przyjść do starcia. Cała sztuka wynaleść sposób pogodzenia obu bez narażenia interesów żywotnych każdej z nich.

Gwałty wojska i władz rosyjskich w Królestwie zwiększają coraz bardziej opór, i coraz większą kopią przepaść między narodem i jego duchowieństwem wszelkiego wyznania a rządem rosyjskim. Władza wojskowa, mająca przemoc w ręku, popełniwszy bezprawia w kościołach, uwięziła szanownych naczelników władz duchownych tak katolickiego jak starozakonnego wyznania, zpowodu że stali wytrwale w obronie wiary i narodu, i zamknęli kościoły aby je uchronić od sprofanowania a lud od nowych gwałtów. Porwaniem i uprowadzeniem do cytadeli przez władzę wojskową, naczelnika duchowieństwa archidyecezyi warszawskiej doprowadzono gwałt do najwyższego stopnia. Następnie za pośrednictwem komisyi Wyznań oświadczono kapitule, aby wybrała innego Administratora; pełną godności odpowiedź kapituły odrzucającej to bezprawne żądanie, podajemy wyżej, jak zarazem prośbę tejże kapituły do Stolicy Apostolskiej, w której to prośbie po doniesieniu o nagłem uwięzieniu księdza Administratora, prosi dziekan kapituły Papieża to wyznaczenie Wikaryusza apostolskiego i pismo to na ręce rządu przesyła.

W Warszawie są pogłoski o dzikiem obchodzeniu się w cytadeli z więźniami, starcami poważnymi wiekiem, godnością i charakterem. Pastwienie się nad bezbronnymi, to zwykły przymiot ludzi, których historya właściwem nazwie imieniem. Utrzymują dalej w Warszawie, że jeden z wyższych urzędników, którego jeszcze margr. Wielopolski używał w misyach do arcybiskupa śp. Fijałkowskiego, aby go skłonić do ustąpień, używa teraz różnych sposobów namowy i postrachu, aby znaglić kapitułę do wyboru innego administratora i do otworzenia kościołów. Wreszcie twierdzą w Warszawie, że rozkaz uwięzienia księdza Administratora nadesłano telegrafem z Petersburga, gdzie ciągle jeszcze bawi margr. Wielopolski.

Z Petersburga nic nie wiadomo, jak rząd rosyjski odpowie na różne adresy o konstytucyę lub o reformy, i jaki w końcu przybierze system w obec zwiększającego się nieukontentowania i ruchu narodowego. Lecz uwięzionych w Petersburgu i Moskwie niewypuszczają a represya trwa dotąd. Już ten fakt okazuje, iż myli się korespondent z Petersburga do *Timesa*, który tłumaczy liczne uwięzienia w Petersburgu i w Moskwie następującą anegdotą: na zapytanie jenerał-gubernatora Ignatiewa, co ma robić z uczniami, Cesarz odpowiedział: „postąp z nimi po ojcowsku“, a gubernator myśląc, że to ma znaczyć aby postąpił tak jako ojciec Cesarza, Mikołaj I, aresztował wiele osób. Jest to stara anekdota nie mająca nawet uroku oryginalności, gdyż ją już przytaczano dla wytłumaczenia rzezi 8 kwietnia w Warszawie, i wówczas powtarzano pogłoskę, że strzały wojska do ludu nastąpiły z powodu złego zrozumienia przez księcia Gorczakowa depeszy: „postąp po ojcowsku.“

Jutro we wtorek odbędą się w Prusiech wybory pierwotne do Izby deputowanych. Od ich rezultatu zależą głównie przyszłe wybory samychże deputowanych. Niemożna jeszcze przewidzieć, które ze stronnictw głównych przeważy, a nawet po odbytym wyborze wyborców, liczebnie nieda się to ocenić. Dotąd rząd swojemi organami działał naprzód przeciw stronnictwu reakcyjnemu czyli krzyżowemu; następnie zaczął ostrzegać przed wybrykami demokratów, aby *spisbirgerów* odstraszyć. Król mowami swemi mianemi przy różnych uroczystościach temi czasy dał poznać, że niechce izby z demokratów złożonej, a minister spraw wewnętrznych okólnikami swemi do władz prowincyonalnych lubo się wyrzekał wszelkiego wpływu na wybory, wyraźnie jednak takowy wywiera.

Projekta reformy Bundestagu wyszłe od ministra saskiego Beusta niemają jeszcze za sobą wszystkich państw drobnych niemieckich, i zaczynają się chwiać. Tak przynajmniej twierdzi prasa pruska

Dzienniki francuskie przynoszą znane już w treści z depesz dwa listy Cesarza Napoleona do ministra Stanu Walewskiego i do p. Foulda przy mianowaniu go ministrem skarbu, które to listy wyżej powtarzamy, a zarazem zamieszczają obszerny memoryał, w którym nowy minister skarbu wskazuje, że głównym powodem zamętu w skarbie, był źle układany budżet i dopełnianie go kredytami nadzwyczajnemi i dodatkowemi, które rząd otwierał dekretem, zachowując sobie tę prerogatywę, ztąd wynikało, że nigdy naprzód niewiedziano dobrze, jakie będą wydatki i stósownie nie obmyślono dochodów, że wydatki zawsze przewyższały dokładnie obrachowany na nie budżet i zwiększyły deficyt; doradza więc, aby rząd zrzekł się tej prerogatywy otwierania kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych. Ważną jest pod względem politycznym uwaga przy końcu tego memoryału, iż zrzeczenie się przez Cesarza tej prerogatywy brania na potrzeby publiczne kredytów nadzwyczajnych i dodatkowych przed zwołaniem Izby, w niczém nie zaszkodzi rządowi, chociażby nagle przeciw wszelkiemu prawdopodobieństwu, z zupełnego pokoju przejść miała Europa do wojny. Dodatek ten odbiera środkowi projektowanemu przez ministra cechę pokojową, jaką niektórzy chcieli w nim upatrywać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 listopada. Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, w obradach nad projektem ustawy o szanowaniu tajemnicy listowéj uchwalono trzy pierwsze paragrafy z poprawkami Klaudego, Herbsta, Mendego i Plenera.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 Listopada.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	343	337
Buble obrączkowe agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73	72
Srebro nowe	złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie	„	11 36	11 20
Napoleondory 20-fr.	„	11 6	10 90
Dukaty holenderskie ważne	„	6 51	6 43
„ austryackie	„	6 59	6 51
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 50	83 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 —	66⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 75	79 75
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	169½	167½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅓	100½

Wiedeń 19 Listopada (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	45
5% Pożyczka narodowa	81	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	749	—
„ banku kredytowego	182	—
Srebro	137	75
Londyn 10 funt. szterl.	138	80
Dukat pojedynczy	6	59

Wiedeń 16 Listopada.

Pożyczka skarbowa.			
5% Metaliki na wal. austr.		62 10	62 —
5% Pożyczka narodowa		81 20	81 10
5% Metaliki na mon. konw.		67 50	67 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi		91 50	90 50
5% „ „ węgierskie		68 75	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban.		69 50	69
5% „ „ galicyjskie		67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie		65 50	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie		65 50	64 75
5% „ „ innych krajow kor.		88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka		94 50	93 50
Listy zastawne.			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		102 —	101 —
„ „ „ 10 letnie		95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.		84 50	84 40
4% Tow. kredyt. galicyjskie		9 50	—
Pożyczki loteryjne.			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		2 75	82 65
„ „ „ z r. 1839 całe		119 50	118 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%		88 75	88 50
Bilety rentowe Como		17 60	17 30
Losy zakładu kredytowego		120 20	120 10
„ tryestskie na 4½ %		123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju		95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		99 50	98 50
„ Księcia Salm „ 40 „		37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „		36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „		36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „		36 50	36
„ Miasta Budy „ 40 „		35 —	34 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „		22 50	22 —
„ Hr. Walstein „ 20 „		22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe.			
Akcye banku narod. austr.		750 —	749 —
„ zakładu kredytowego		182 50	182 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju		423 —	420 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.		2045	2044
„ „ rządowej		279 —	278 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.		158 —	157 50
„ „ Pardubickiéj		123 —	122 50
„ „ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ „ Południowéj		263 —	241 —
„ „ Galicyjskiéj		168 —	167 50
Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 75	116 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117 25	117 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 50	117 25
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 60	103 30
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3	139 20	139 —
Paryż 100 franków	6	54 70	54 50
Waluty.			
Cesarskie korony		9 10	19 5
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		6 60	6 59
„ „ obrączkowe		6 60	6 58
Złoto *al marco*		6 57	6 55
Napoleondory		11 6	11 4
Suwereny		—	19 20
Fryderyki		—	11 62
Luidory		—	11 30
Suwereny angielskie		—	13 94
Imperyały rosyjskie		—	11 35
Srebro		138 25	137 75
„ kupony		138 25	137 75
Talary związkowe		2 7½	2 7
Pruskie bilety kasowe		2 7½	2 7

Lwów 13 Listopada.

Dukat holenderski	6 56	6 51
„ austryacki	6 58	6 53
Półimperyał rosyjski	11 35	11 25
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 8	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 20	78 58
„ „ „ „ w mon. kon.	83 20	82 58
Oblig. indemn. bez kupon.	66 69	66 18
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 88	80 13

Warszawa 15 Listopada.

Półimperyały	rubli	—	5 76
Obligi skarbowe	„	90 83	—
„ kupon		—	— 50
Listy zastawne III okresu	rubli	15 2	—
„ kupon		—	— 23⅝
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 16 Listopada.

Banknoty austryackie w mon. nowej	72¾	—
Polskie bilety bankowe	86	—
„ listy zastawne	—	85½
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	97¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 15 Listopada.

Renta 3%	69	65

Londyn 15 Listopada.

Konsole	92½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczor.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczor.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 16 do 18 Listopada.

HOTEL POLLERA. August Bonasch kupiec z Wiednia. W. Menzel kup. z Pragi. Oskar Grossmann kupiec z Lipska. S. Wechselmann kup. z Gliwic.

Wyjechali: T. hr. Karnicki wł. dóbr, M. Lamborgowa żona urz. do Wiednia. Helena hr. Turkułłowa wł. dóbr do Lwowa. Kuciński Jan wł. dóbr do Królestwa. Bauer kontrolor, Karol Schinkel kup. do Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław Załęski wł. dóbr z Zawodzia. Antoni Boguszewski wł. dóbr ze Strzelec. Wincenty Pudowicz ksiądz z Sanoka.

Wyjechali: Wincenty Pudowicz ksiądz do Sanoka. Antoni Boguszewski wł. dóbr do Strzelec. Adolf Schütz właś. dóbr do Królestwa.

HOTEL SASKI. Księżna Aleksandra Radziwiłłowa z Królestwa. Książę Dinno de Talleyrand Périgord, hr. Elżbieta Talleyrand Périgort z Sagan. Karol hr. Przeździecki ze Lwowa. Kazimierz hr. Wodzicki z Galicyi. Aleksander hr. Czacki ze Lwowa. Ludwik Zgórek prof, agr. z Czerniehowa. Zenon Brzozowski ob. z Podola. Józef bar. Baum z Kopytówki. Mazarskowa Emilia, Kajetan Tymowski, Leopold Czaplicki ob. z Królestwa. Konrad Fichauser, Edward Mizerski ob. z Galicyi. Andrzéj Trawiński urz., Józef Górecki prob. z Galicyi Jan Kohlhaupt fabryk. kotl rski z Ustronia.

Wyjechali: Feliks Turkałł, Juliusz hr. Bobrowski, Juliusz hr. Stadnicki, Laskowski Aleksy, Gaszyński Henryk, Błeszyński Adolf, Humnicki do Królestwa. Józef Rossler, Władysław Przystojowski, Antoni Fostkowski, Emilia Piątkowska, Linowski, Kamocki Antoni, Joanna Nabel, Modnicki Józef, Lipnicki Franciszek do Królestwa. Justyna Jordanowa do Konstantynopola.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksander Siniarowski obywatel z Warszawy. Piotr Wędrychowski ob. z Królestwa. Karol hr. Bobrowski wł. dóbr z Pustkowa. Piotr Przedrzymirski obyw. ze Lwowa. Henryk Kurzweil rządca z Ryglic.

Wyjechali: Edward Homolacz, Dobrzyński Michał wł. dóbr do Galicyi. Stefania Wróblewska właśc. dóbr do Łaganowa. Józef Koliszer ob. do Lwowa. Dr. Wiktor Zbyszewski adw. do Rzeszowa. Ludwik Górecki Dr med. do Kijowa. Jordan Ignacy ob. do Kleczy.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	325'''92	+ 5'8	53	zachodn mocny	pogoda z chmur.			
	10	26 69	0 2	95	„ słaby	„ „		+ 0'2	+ 7' 4
17	6	26 00	0 6	89	wschodni słaby	pochmurno			
	2	25''' 64	+ 7'2	70	Zach. słaby	pogoda z chmur.			
	10	27 28	2 0	80	„ „	pochmurno	wieczór deszcz	+ 0'8	+ 10 3
18	6	29 08	0 7	99	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*